Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 185 — Kraków, środa 13 sierpnia 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Legioniści a naród

Ubiegła niedziela 10 sierpnia stanowi datę zwrotną w dziejach organizacji byłych legionistów. W dniu tym odbyła się **w Warszawie konferencja legjonistów - demokratów**, która przeciwstawiła się wciąganiu legjonistów do służenia systemowi pomajowemu i stworzyła nową organizację legjonistów, idącą z narodem, a nie przeciw narodowi, jak to czynl dawny Związek legjonistów, nadużyty do faszystowsko - dyktatorskich celów, przeciwnych woli narodu i podkopujących ustrój Rzeczypospolitej.

Pod znakiem dokonanego rozłamu odbył się w tymże dniu zjazd dawnego Związku legjonistów **w Radomiu**. Obawa przed jasnem wypowiedzeniem swoich celów widoczna była u jego przywódców, którym nałożyła niezwykłą im i wyjątkową ostrożność i wstrzemięźliwość.

Marszałek **Piłsudski** nie przemawiał wogóle. Odczuł widocznie, że niebezpiecznie byłoby mówić w zwykły sobie sposób o „hockach-klockach" czy o „dnie oka" i taką przemową zaognić sytuację. Wolał milczeć.

P. **Sławek** przemawiał, ale nałożył sobie tłumik. Ani słowem nie wspomniał o „łamaniu kości". Mówił same ogólniki. O polityce ani słowa. Po mglistym frazesie o „rozwoju sił twórczych" postawił legjonistom następujący cel dążeń:

> „Nie przywilejów dla siebie żądać będziemy, a chcemy natomiast i postanawiamy: Marszałkowi Piłsudskiemu żołnierskie oddanie, by łączyć i do wysiłku pobudzać tych wszystkich, którzy wielkość przeznaczenia Polski widzą i pragną ją realizować."

Jakoś niezwykle skromny ton. Ani śladu buty. Ani wzmianki o „partyjnictwie" i „sejmokracji". Ślimak schował rogi.

Przemówienie generała **Rydza-Śmigłego**, jak zgóry było do przewidzenia, unikało jakichkolwiek wzmianek politycznych. Treścią tego przemówienia było zdanie proste i przez nikogo nigdy nie kwestjonowane: „Naszą rzeczą jest obrona Polski".

Ale o militaryzowaniu wszystkich władz i instytucyj rządowych i samorządowych, o „luzach budżetowych", o usunięciu kontroli sejmowej, o odraczaniu i zamykaniu Sejmu i Senatu — nie mówił nikt, nawet generał **Górecki**, który tylko zalecał społeczeństwu oszczędność...

Znamienne przemilczanie. Znamienne prześlizgiwanie się frazesami. Znamienna skromność.

Nie zwiodą nikogo, ale wszystkim unaoczniają: początek końca ery pomajowej.

„Słowo do waletów"

W TRZECH JĘZYKACH

Artykuł Ignacego Daszyńskiego pt. „Słowo do waletów" ukazał się obecnie w serji artykułów „Dokumenty i dyskusje", wydawanej przez sekretarjat Międzynarodówki socjalistycznej.

Wydawnictwa sekretarjatu drukowane są w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

Związek legjonistów-demokratów

W niedzielę 10 sierpnia odbyła się w Domu Kolejarzy konferencja legjonistów i peowiaków-demokratów, zwołana przez komitet organizacyjny po uprzednich naradach delegatów kilku ugrupowań legjonowych.

W obradach brało udział około 200 osób; delegatów przybyło 150 z 38 miejscowości. Grupę krakowską zastępowali legjoniści kap. rezerwy i wydawca „Myśli Legjonowej" inż. Kazimierz Gromczakiewicz, oraz por. rez. Jan Koguciński, b. komendant „Strzelca" w Słomnikach. Podczas obrad panowała zupełna jednomyślność zapatrywań wszystkich o różnych przekonaniach politycznych legjonistów.

Zagajenie wygłosił poseł Tomasz *Arciszewski*. Do prezydjum zostali wybrani: przewodniczący senator *Andrzej Strug*, członkowie poseł Kazimierz Bagiński (Wyzwolenie), major Buchowski (Piast), kapitan Golański, por. Koguciński (za grupę krakowską), pułkownik Sidorowicz w zastępstwie pułkownika Modelskiego, obywatelka Woliniewska (POW).

Zgłoszono trzy propozycje na nazwę nowego założyć się mającego Związku, a to grupa warszawska: „Związek legjonistów-demokratów Rzeczypospolitej", grupa krakowska: „Związek niezależnych Legjonistów", oraz trzecia: „Zjednoczenie niezależnych legjonistów".

Rezolucje zgłoszono dwie, a to grupy warszawskiej i krakowskiej. Celem uzgodnienia treści prawie zresztą ideowo identycznych rezolucyj, wybrano komisję, do której weszli: przewodniczący Andrzej Strug, członkowie: poseł Bagiński, inż. Kazimierz Gromczakiewicz, redaktor Romuald Wasilewski, poseł dr. Próchnik, pułkownik Sidorowicz.

Po przerwie obiadowej poddano pod głosowanie wnioski dotyczące nazwy nowego Związku. Większością głosów przyjęto nazwę: *Związek legjonistów - demokratów Rzplitej Polskiej.*

DEKLARACJA

Następnie przez aklamację przyjęto *deklarację* następującej treści:

„Idea czynu zbrojnego, podjęta przed wojną światową, urzeczywistniona jawnie w legjonach, a następnie w POW i w innych organizacjach, miała jasne hasło zdobycia Niepodległej Polski Ludowej, takiej Polski, w której nie będzie ucisku, a cały wysiłek twórczy państwa będzie skierowany do podniesienia oświaty, dobrobytu najszerszych warstw społecznych, wolności sumienia i wolności osobistej, przedewszystkiem zaś do rzeczywistego udziału i odpowiedzialności ludu przy rządzeniu państwem. Zjazd stwierdza, że Związek legjonistów przez wciągnięcie ogółu byłych legjonistów do społecznej *służby systemowi rządzenia narodem wbrew większości społeczeństwa i przy pomocy gwałtu i korupcji*, przeciwstawił byłych legjonistów większości narodu i wzbudził przeciw nim wrogą, a wzmagającą się reakcję w społeczeństwie. Utożsamienie się Zjazdu i Związku legjonistów z tak zwanym obozem pomajowym prowadzi ku zaprzepaszczeniu wielkiego dorobku moralnego, zdobytego niegdyś twardą i bezinteresowną służbą Ojczyźnie. Stosowany system zjednywania ludzi korzyściami materjalnemi, nagradzania ich groszem publicznym, oraz gnębienia ludzi niezależnych widmem materjalnej nędzy, działa rozkładowo na najsilniejsze wartości duchowe byłych żołnierzy legjonów. (Tu następuje część zdania, zawierająca krytykę obecnego rządu skonfiskowana w „Robotniku")... wzrasta w masach ludowych niebywałe zniechęcenie i zobojętnienie dla idei państwa, osłabiając naszą siłę na wewnątrz i zewnątrz. Wierni więc idei naszej musimy przyłożyć rękę do ratunku kraju, mamy obowiązek odsunąć się od tych, którzy czynami swemi przekreślają swoje dawne idee.

Chcemy mieć organizację niezależną, niepodległą żadnej klice i żadnej partji. Zakładamy własny Związek, wierny dawnym hasłom, wierny Polsce Ludowej. Chcemy wyzwolić imię legjonów z wewnętrzno-politycznych walk i rozterek, uczynić ich tradycję, dobrem ogólno-narodowem, drogiem całej Polsce. Rozpoczynamy pracę ciężką, lecz twórczą, pracę odnowienia wielkiej idei legjonowej, zbrukanej przez polityczne szalbierstwa. Musimy spełnić nasz żołnierski obowiązek do końca. Z żalem rozstajemy się z naszym dawnym wodzem, marszałkiem Piłsudskim, gdyż wskutek tragicznej i fatalnej przemiany w jego duszy, wyrzekł się on dawnej idei legjonowej i prowadzi Polskę do zguby".

Deklaracja ta przyjęta została hucznemi oklaskami.

ZARZĄD TYMCZASOWY

Po przyjęciu deklaracji wybrano tymczasowy Zarząd, kierując się przewodnią myślą, aby wybierać kolegów, mieszkających w Warszawie.

Do tymczasowego zarządu zostali wybrani: posłowie Tomasz Arciszewski, Kazimierz Bagiński, Jan Jankowski i dr. Adam Próchnik, profesor Stefan Czarnowski, senator Andrzej Strug, pułkownik dr. Izydor Modelski, b. min. Stanisław Thugutt, redaktor „Szańca" Romuald Wasilewski, oraz zatrzymano dalsze trzy miejsca do kooptowania. Niezależnie od tego zarezerwowano jeszcze 10 miejsc dla przedstawicieli grup okręgowych, tak, że cały Zarząd składać się będzie z 25 członków.

Obrady zakończył pięknem przemówieniem senator Andrzej Strug, poczem zebrani odśpiewali Hymn państwowy.

Nastrój podczas zjazdu był poważny, solidarny, ze wzajemnem wyrozumieniem stanowiska wszystkich reprezentowanych grup politycznych, a jedyną przewodnią myślą wszystkich była troska o byt państwa i trwałość jego granic.

Prezydent Mościcki w Estonji

W niedzielę 10 sierpnia przybył prezydent Rzeczypospolitej Polskiej z wizytą do Tallina na pokładzie okrętu „Polonia". Urzędowe przyjęcie było bardzo okazałe. Estoński prezydent republiki p. Strandman przybył na pokład „Polonji", następnie zawieziono p. prezydenta Mościckiego do p. prezydenta Strandmana na śniadanie, poczem w ratuszu powitali p. prezydenta Mościckiego burmistrze wszystkich miast estońskich. — Koła polityczne widzą w tem aluzję do samorządu, niszczonego w Polsce i obsadzanego przez komisarzy - oficerów. Wieczorem odbył się galowy obiad, na który zaproszono prezydjum parlamentu (znowu aluzja!), ministrów i dyplomatów. — Podczas obiadu obaj prezydenci wygłosili zwykłe toasty wzajemne.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 9 sierpnia 1930 r. Sygn. IV. Pr. 23/30. Sąd okręgowy Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 9 sierpnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: **Zatwierdza się po myśli § 489 u. k. k. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 7 sierpnia 1930 r. L. III. 224/30** konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 181 z daty 8 sierpnia 1930 r., z powodu artykułu zamieszczonego na pierwszej stronie pod napisem **„JESZCZE JEDEN INTERPRETATOR KONSTYTUCYJNY"** od słów **„dotychczas specjalistą"** do słów **„za praworządną"**, oraz z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej pod napisem **„SANACYJNA UCZCIWOŚĆ"** od słów **„Wszystko co tu"** do słowa **„oszukaństwem"**, a to z uwagi, że treść tych artykułów zawiera znamiona występku z § 300 i 488 uk., art. V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862, Nr. 8 Dzup. z 1863 r. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przeciw powyższemu postanowieniu służy zażalenie w dniach trzech od doręczenia do Sądu apelacyjnego (art. 494 a. p. k.). — Sędzia okręgowy: (Podpis nieczytelny).

Pusty gmach

W jednem z lwowskich pism sanacyjnych rozpisuje się znany poseł z BB p. Sanojca nad różnicą między Sejmem a rządem. Symbolem Sejmu to gmach przy ul. Wiejskiej, stojący pustką, zapełniający się posłami tylko w czasie wypłacania djet, przy pustym nawet bufecie. Natomiast rząd — ten pracuje, co się zowie. Niewiele wprawdzie z tej pracy pociechy, gdyż — to p. Sanojca łaskawie przyznaje — sytuacja jest ciężka, ale w każdym razie widać ruch w interesie, ministrowie objeżdżają kraj i zagranicę — słowem, rząd pracuje, Sejm próżnuje.

Trudno polemizować z Sanojcą na temat, z czyjej winy Sejm próżnuje. Każdy wie, że jest to próżnowanie przymusowe i to z grubą szkodą dla państwa i ludności. Nie warto nawet takiej polemiki podjąć, gdyż p. Sanojcy i jemu podobnych nikt nie przekona, że ta chwalona robota rządu nie jest niczem innem, jak pracowitem próżnowaniem, zaś faktyczne próżnowanie Sejmu budzi w masach zdrowe refleksje na temat pewnych ludzi i ich poczynań, refleksje, które znajdą swój wyraz w wyborach wcześniej czy później.

Chodzi nam przy poruszeniu tego nieciekawego zresztą wystąpienia nieciekawego posła o co innego: o wykazanie, do czego doprowadziła ta przez niego zachwalana pracowitość rządu i próżnowanie Sejmu. A zaznaczamy, że będziemy naprowadzali argumenty i dowody **nie** z naszego arsenału, ale z **prasy sanacyjnej**, a więc bliskiej p. Sanojcy z tą jednak różnicą, że ona jako dająca zachowała prawo krytyki, podczas gdy p. Sanojca jako biorący prawo to stracił.

Mamy przed sobą prawowierny organ sanacyjny „Prawdę", uchodzący za tubę przemysłowców łódzkich. Nie jest to grupa bylejaka, która w sanacji może być albo i nie być — przemysłowcy łódzcy są „wielkimi jałmużnikami" sanacji, bez ich kiesy nie mogłaby — przy braku funduszów a la Czechowicz — robić wybory. Jak „Prawda" ocenia prace rządu na froncie gospodarczym, który p. Sanojca każe nam podziwiać? Czytamy tam m. in.:

„Wykazany przez instytut badania konjunktur spadek protestów wekslowych o 10% **nosi w dużej mierze charakter sezonowy i nie oznacza bynajmniej poprawy wypłacalności."**

„Poza tą pozornie tylko pocieszającą informacją biuletyn instytutu stwierdza **dalsze pogorszenie się położenia we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego."**

Jakie wnioski wyciąga „Prawda" z tego, jak wszyscy wiedzą, pesymistycznego ale prawdziwego przedstawienia stanu rzeczy? Wnioski zupełnie odmienne niż p. Sanojca, mianowicie że wynik pracy rządu znać tylko na — **wzmożonym nacisku na podatników**, na zmobilizowaniu armii **egzekutorów z tym rezultatem**, że — jak czytamy:

„taki stan rzeczy nie może potrwać długo, gdyż egzekucjami nie sposób wyciskać podatki w niezmienionej wysokości, jeśli zmniejszają się dochody płatnika."

To jest sąd ludzi, którzy stoją w centrum życia gospodarczego, w największym ośrodku przemysłowym kraju; sąd ludzi idących wprawdzie z rządem, ale nie ślepych na jego fałszywą politykę. Natomiast p. Sanojca, mimo że — jak sam o sobie pisze — ukończył wyższe szkoły i od 20 lat bierze udział w życiu politycznem, na pracy gospodarczej i jej rezultatach zupełnie się nie zna, a chwali, bo dlatego dostał mandat, aby wszystko chwalił — nawet to, czego inni mimo najlepszej chęci dostrzec nie są w stanie. Lepiej byłoby pilnować gospodarstwa na roli, którem p. Sanojca podobno się zajmuje, aniżeli zaglądać do pustych gmachów i przeciwstawić mu pełne życia prace właśnie tylko dla utrzymania tej pustki. **F.**

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie").

Ciągle ich o to głowa boli

Biedna „sanacja" chronicznie i uporczywie cierpi na migrenę. Bóle głowy nie opuszczają jej pomimo radości życia, użycia i wyżycia przeróżnych środków, jakie zna polityczna medycyna i jakie potrafią stosować jej lekarze i znachorzy. Migrena przyprawia „sanację" o mdłości, dławienie, niestrawność, gorycz w ustach, zawrót głowy i przygnębienie — kiedy się dowiaduje o łączeniu się „Piasta", „Stronnictwa Chłopskiego" i „Wyzwolenia" w związek polityczny, jakiby rozporządzał 100 głosami w Sejmie. Pociesza się, że się to nie stanie, pociesza się, co do trudności, jakie się piętrzą na drodze do zjednoczenia i przemyśliwa jakby pomóc połamaniu stosu pacierzowego całej sprawie, byle do czegoś podobnego nie przyszło i byle nie dopuścić.

Ostatnie wystąpienie trójki poselskiej z BB (Targoński, Krysa, Cieplak) było wprawdzie ubytkiem jedynkarzy, ale jedynka swą stratą wsadziła podejrzenie, czy wystąpienie tych posłów nie ma na celu usług właśnie na rzecz jedynki, z czem niektórzy jedynkarze półgębkiem się zdradzają. — Wprawdzie stronnictwo chłopskie jednomyślnie przyjęło uciekinierów na łono swej rodziny i okazuje radość z pozyskania nawróconych, ale powiększenie tej rodziny nie przejmuje zbytnią radością ani „Piasta" ani „Wyzwolenia". Wszelkie żywioły wędrowne nie budzą nadzwyczajnych zachwytów i przewędrowanie z obozu do obozu, choćby spokrewnionego, może nie być z siłą trwałą i murowaną. „Wyzwolenie", które rozłamów ma dosyć, najczulej się przed rozwalaniem ruchu ludowego broni i do osłabiania go nie dopuści. Rozchodzi się natomiast o czas i warunki, kiedy do zjednoczenia przyjść musi. Zjednoczenie nastąpi kiedy to będzie potrzebne, ale nie „sanacji" i nie wtedy, kiedy tego „sanacja" pragnie i potrzebuje, ale wtedy, kiedy sprawa ruchu ludowego zapotrzebuje i kiedy życie polityczne nie podporządkujących się ogólnemu wezwaniu raz na zawsze wymiecie! Rozchodzi się o takie scementowanie ruchu ludowego, by już raz nie pękał na mrozie i by ani ulewy go nie zatapiały co chwili, ani gromy choćby piekielne, go nie roztrzaskiwały. Scementowywanie takie wymaga pracy i czasu i jak ukropu pić nie można, tak i zjednoczenia ruchu ludowego nie można dokonać za doraźnie. Będziemy wkrótce świadkami nowych ucieczek z jedynki i wszyscy wyznawcy zjednoczonego ruchu ludowego znajdą się właśnie poza jedynką. Wyjątek stanowić będą polityczne wymrzałki i od sanacji uzależnieni fagasi.

Przed niczem nie trzęsie się tak „sanacja" jak przed zjednoczeniem stronnictw ludowych. Wie doskonale, że zjednoczenie to będzie ciosem śmiertelnym w jej stronę. Wie, że będzie spoiskiem centrolewu i jakie to będzie miało znaczenie dla nachodzących wyborów do Sejmu. Wie, że wybory przy zjednoczeniu takiem dadzą blok wyborczy, jaki zawali sanację z kretesem i zgon jej zgotuje. Na to nie pomogą ani zjazdy, ani fety, jakie sporządzają jedynkarze.

Zespolenie centrolewu wzmacnia i stronnictwa chłopskie i robotnicze. Ma to daleko sięgające znaczenie i wymiary. Będzie oczyszczeniem się z niepotrzebnych praktyk i porozumiewanie się w sprawach, obie strony obchodzących, znajdzie łatwiejsze przeprowadzenie.

Obecnie tak rzeczy stoją, że wieś gwałtownie domaga się zjednoczenia się stronnictw ludowych i jej przedstawiciele też przyjdą do porozumienia, bo przeprowadzenie sprawy leży w dobrych rękach i w interesie ludu musi się tego dokonać.

Nowe wybory do Sejmu pójdą pod znakiem spólnoty i stworzą siłę, jakiej odrodzona Polska wymaga i potrzebuje. Interes *Polski*, a nie klik mamy na względzie i to osiągniemy.

Kongres religijnych socjalistów

Przy współudziale ponad 200 delegatów z całych Niemiec, przedstawicieli wurtemberskich władz kościelnych, socjalno-demokratycznego krajowego zarządu partyjnego i związków zawodowych rozpoczął się w *Sztutgarcie* kongres religijnych socjalistów Niemiec. Referat o celach i zadaniach religijnych socjalistów w kościołach i wśród klasy robotniczej wygłosił prof. *Wunsch*. Dramatyczna scena rozegrała się, gdy jakiś jezuita z Monachjum począł uzasadniać wrogie stanowisko kościoła katolickiego wobec socjalizmu.

SKŁADKI

NA BIBLJOTEKI WĘDROWNE IM. R. WASSERBERGERA Z. W. 5 zł.

PRACOWNICY UMYSŁOWI? Czy zapewniliście sobie świadczenia emerytalne? Czy jesteście ubezpieczeni w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych? Informacyj udziela: Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6 I p.

Przegląd prasy

12 POMNIKÓW

Niedawno dotykaliśmy sprawy budowy pomnika marszałka Piłsudskiego w Brześciu Kujawskim — podejmowanej z tem osobliwem uzasadnieniem, że to była siedziba króla Łokietka.

Przy tej okazji wspominaliśmy, że teraz różni lokalni administratorowie starają się na wyścigi zwrócić na siebie uwagę budową pomników Piłsudskiego. Ale rekord pragnie zdobyć starosta Zarzycki z Ostrowia Mazowieckiego. Powiat ten liczy 2 gminy miejskie i 11 wiejskich. Otóż p. Z. pragnie się pochwalić ufundowaniem — kosztem gmin oczywiście — 12 pomników. (Nie zwracał się tylko do magistratu miasta Ostrowia).

„Robotnik" drukuje w pełnem brzmieniu cyrkularz p. starosty. Wyjmiemy zeń ustęp dotyczący kosztów:

„Pragnieniem mojem jest, by pomniki takie ufundowane były przez wszystkie gminy tutejszego powiatu, tembardziej, że koszt budowy jest naogół minimalny, a mianowicie:

a) płaskorzeźba w formie tarczy okrągłej o średnicy 27 ctm. kosztuje zł. 80;

b) tablica o rozmiarach 14×27, specjalnie wyryta zł. 60".

W ten sposób uwidoczni się uczucia lojalne ludności, wypielęgnowane przez p. starostę. A „Robotnik" podkreśla, że p. Zarzyckiemu szczególnie zależy na reputacji gorliwego sanatora.

„Rok temu tow. pos. Dubois złożył do prokuratora, do okręgowej Izby kontroli Państwa, do Związku Kas Komunalnych, obszerne skargi, omawiające szereg bezprawi, nadużyć władzy i nadużyć innego rodzaju p. starosty Zarzyckiego".

Wychodziłoby na to, że im więcej skarg, tem więcej, dla przeciwwagi, widomych znaków lojalności.

8 ZARZUTÓW

Pod tym tytułem: „Wyciągnąć z pod sukna sprawę Ruszczewskiego" pisze „Gazeta Warszawska":

Jeszcze w marcu 1929 roku, ówczesny minister poczt i telegrafów, p. Miedziński, ulegając naciskowi opinji publicznej, wyrażonej w Sejmie i prasie, skierował do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie skargę na nadużycia inżyniera Ruszczewskiego, kierownika Centralnego Biura Budownictwa Pocztowego.

Od tego czasu mija 17-ty miesiąc, a o sprawie p. Ruszczewskiego — cicho. Podczas urzędowania p. ministra Dutkiewicza śledztwo posunęło się nieco, ale potem znowu spoczęło.

Sprawa Ruszczewskiego nie jest zwyczajnem, jednem z wielu nadużyć dygnitarzy sanacyjnych. Jest to sprawa o znaczeniu ogólnopaństwowem i jako taka, musi być przez sąd wyświetlona i osądzona. Opinja publiczna nie powinna spocząć, dopóki nie zmusi właściwych czynników do przyśpieszenia procesu.

Przypominamy, że:

1) P. Ruszczewski jest osobistym przyjacielem pp. Składkowskiego, Miedzińskiego i Bartla, z którymi jest na „ty";

2) p. Ruszczewski był prezesem zarządu *Federacji Pracy*, a więc jednej z licznych organizacyj, na których opiera się obecny system rządzenia, a które ciągłemi pogróżkami zamachowemi sieją zamęt w państwie i osłabiają jego powagę i siłę na zewnątrz;

3) p. Ruszczewski popełnił liczne nadużycia przy budowie Centralnego Telegrafu i Telefonu, urzędu pocztowego w Gdyni i innych budowlach, oraz jako kierownik działu pocztowego na Wystawie Poznańskiej;

4) zakwestjonowane przez Izbę Kontroli wydatki p. Ruszczewskiego przekraczają sumę 4 miljonów zł.;

5) p. Ruszczewski protegował kosztem skarbu państwa firmę „Budownictwo i Przemysł", będącą własnością pp.: St. Piłsudskiego, Bosiackiego i Tipicyna (dwaj ostatni Moskale);

6) p. Ruszczewski był wspólnikiem wymienionych przedsiębiorców;

7) p. Ruszczewski otrzymał od min. Miedzińskiego niesłychanie szerokie pełnomocnictwa, pomimo, że poprzednio w stosunkach z ministerstwem spraw wojskowych zasłużył sobie na umieszczenie na czarnej liście niesumiennych dostawców;

8) wyjaśnienie przez sąd sprawy p. Ruszczewskiego udzieli Sejmowi podstawy do pociągnięcia przed Trybunał Stanu b. ministra Miedzińskiego.

Takie zarzuty i takie apele mogą się pojawiać w prasie, a sprawa nie rusza z miejsca — pozostaje nierozstrzygnięta.

Manifestacja polsko-niemiecka

WYCIECZKA SOCJALISTÓW NIEMIECKICH W KRAKOWIE. — PREZYDENT PARLAMENTU NIEMIECKIEGO TOW. PAWEŁ LOEBE ENTUSJASTYCZNIE WITANY. — PRZYJAŹŃ!

W niedzielę 10 sierpnia przybyła do Krakowa pociągiem o godz. 9 m. 30 wycieczka socjalistów niemieckich z Wrocławia i innych miast niemieckiego Śląska, złożona z 24 towarzyszów i 9 towarzyszek, z marszałkiem parlamentu niemieckiego tow. Pawłem **Loebe** na czele. Praca połączona z kampanją wyborczą uniemożliwiła, niestety, przyjazd tow. dr. Rosenfelda, Seydewitza, burmistrza Machego i Grety Henne- Laufer. Przybyłych powitał na dworcu tow. posel **Mastek** krótkiem serdecznem przemówieniem, poczem goście udali się do Domu Kolejarzy, aby odpocząć po podróży, zanim zacznie się zgromadzenie ludowe.

O godz. 11 przedpołudniem rozpoczęło się w sali Starego Teatru zgromadzenie ludowe. Sala była **przepełniona** jak również galerja. Drzwi do przedsionka musiały pozostać otwarte, aby ta część publiczności, która nie zdołała dostać się na salę mogł coś usłyszeć. Zagaił zgromadzenie tow. pos. **Mastek** witając w serdecznych słowach niemieckich gości, oraz tow. pos. Niedziałkowskiego i tow. Maxamina. Gorące oklaski zgromadzonych towarzyszyły wymienianiu każdego nazwiska.

Pierwszy zabrał głos prezydent parlamentu niemieckiego tow. **Paweł Loebe**, powitany burzą oklasków, która zerwala się na nowo gdy tow. Loebe zaczął swoje przemówienie od wypowiedzianych z wysiłkiem słów: „Towarzysze z Krakowa!", a potem już po niemiecku przeprosił zgromadzonych, że nie jest w stanie więcej powiedzieć po polsku, nad czem **niezmiernie ubolewa**. Podziękowawszy imieniem towarzyszów wrocławskich za przyjęcie oświadczył, że towarzysze wrocławscy cieszą się bardzo, że mogą nareszcie zamienić polityczną przyjaźń dla towarzyszów polskich w osobistą. Obok walki o ideały socjalizmu niema dziś dla proletarjatu ważniejszego zadania jak walka **o porozumienie się narodów**, a to prędzej się dokona przez takie zgromadzenia jak dzisiaj niż przez konferencje dyplomatów (oklaski). Tylko międzynarodowe braterstwo proletarjatu może ocalić Europę od nowych nieszczęść (oklaski). — Pierwszą groźbą dla Europy jest **dyktatura**, z którą walczyć musimy zawsze i wszędzie (oklaski), a drugą **nacjonaliści** w mundurach i bez mundurów, którzy usiłują uniemożliwić traktaty gospodarcze między państwami. Burżuazyjna prasa niemiecka wzywała mnie — mówił tow. Loebe — bym mówił w Krakowie o tem co dzieli Polskę i Niemcy, odpowiedziałem, że ani mi się śni. Mówić będę o tem, **co łączy** Niemcy i Polskę (oklaski). Między Polską a Niemcami są niewątpliwie kwestje sporne, ale 99% z nich dałoby się z łatwością wygładzić, a zresztą spory zdarzają się również między rodzinami lub jednostkami, co nie musi jeszcze prowadzić do nienawiści lub mordów.

Są ludzie, którzy twierdzą, że hasło „Nigdy więcej wojny!" jest równie nieziszczalne jak hasło „Nigdy więcej trzęsienia ziemi!" Ale trzęsienia ziemi nie robią ludzie i ludzie nie mogą im też zapobiec, natomiast **wojnę robią ludzie** i mogą jej nie robić. Wojna nie jest klęską żywiołową jak trzęsienie ziemi, ale zjawiskiem społecznem jak niewolnictwo, które było również kiedyś uważane za niezbędne. **Znikło niewolnictwo i znikną wojny!**

Socjalizm poczynił wielkie zdobycze. Na nim dziś opiera się demokracja. Symbolicznym wyrazem tego faktu jest to, że na czele wielu parlamentów stoją socjaliści: we Francji **Boulsson**, w Polsce **Daszyński**, na Łotwie **Kalnin**, w Niemczech jak dotąd także socjalista. (Burzliwe oklaski). — I czyż nie jest to symbolem zwycięskiego pochodu socjalizmu, gdyśmy dziś rano odpoczywali po podróży w pałacu dawniej bogaczy, a dziś kolejarzy krakowskich. Okrzykiem „Freundschaft!" zakończył tow. Loebe swoje przemówienie, przyjęte przez zgromadzonych gorącemi i długotrwałemi oklaskami.

Następnie głos zabrał tow. **Prochownikowa**, kierowniczka wydziału społecznego magistratu miasta Wrocławia, stwierdzając, że miljony matek, które utraciły swoich synów na wojnie, pytają dziś **co kapitalizm uczynił z miłości bliźniego.** — Gdyby kobiety-matki dawniej były tego świadome, kapitalizm byłby już dawno złamany. Drugi raz nie będziemy już bierne! Nie damy zabrać naszych synów, mężów i braci na żer armatni. Mówią niektórzy, że kobiety nie powinny zajmować się polityką. Tysiące lat się nią nie zajmowały i oto **jak świat wygląda w rezultacie!** Przyszłość nasza to **młodzież socjalistyczna**, która nie będzie znać różnicy klas, ras, narodów, ani wyznań (gorące oklaski).

Tow. posel **Emil Zerbe**, przedstawiciel niemieckiej partji socjalistycznej w Polsce, powitał gości z Rzeszy i stwierdził, że **w Polsce polscy i niemieccy socjaliści pracują ramię przy ramieniu**, poczem oświadczył po polsku, że udało się w Polsce stworzyć jednolity front socjalistyczny (burza oklasków). Idźmy dalej tą drogą ku ogólnemu braterstwu ludów! (burzliwe oklaski).

Tow. **Karol Maxamin**, przedstawiciel robotników transportowych Polski i państw bałtyckich w Międzynarodówce Transportowców, oświadczył, że w organizacjach zawodowych niema ani Niemców, ani Polaków, **tylko ludzie.** Musimy wlać **ducha Jauresa** w duszę każdego robotnika, a wojny z pewnością nie będzie. Liga narodów musi stać się prawdziwą Ligą narodów, służącą interesom ludzkości. Nie wolno nam przestać nienawidzieć skutków wojny. W tym celu ustanowiła Międzynarodówka Zawodowa, że trzecia niedziela września będzie corocznie obchodzoną jako **„Dzień przeciw wojnie"** i my będziemy go w tym roku obchodzić (oklaski).

Tow. posel **Mieczysław Niedziałkowski** powitany grzmotem oklasków, oświadczył, że, witając drogich gości, nie możemy zapominać, iż znajdują się oni w tej chwili w wirze ciężkiej walki. Życie Europy powojennej jest jak morze, ma swoje przypływy i odpływy. Polska weszła w życie Europy na fali rewolucyjnej. Potem przyszła fala odwrotna, fala reakcji, niosąc ze sobą faszyzm i dyktaturę. Nie czas tu na obszerne omawianie przyczyn tego zjawiska. Wystarczy wspomnieć, że jedną z najważniejszych był **cios nożem w plecy** zadany nam **przez komunistów**. Ale słychać już szum powracającej ponownie **tamtej pierwszej fali**. Zwycięstwo socjalistów niemieckich w nadchodzących wyborach będzie zwycięstwem nietylko socjalizmu, lecz **demokracji i pokoju**. Burżuazja pod różnemi pozorami chciałaby odzyskać to, co jej tamta pierwsza fala wydarła, chciałaby znów wziąć na siebie wyłączną odpowiedzialność za losy cywilizacji, **ale pierwsza fala powraca**, a na jej szumiącym grzbiecie **wracamy my! wraca socjalizm!** — Podejmujemy okrzyk gości: „Freundschaft! Przyjaźń!" a to oznacza, że między nami, a nimi nie **upadnie już nigdy ani jedna kropla krwi** (burza oklasków i okrzyków uznania).

Tow. posel **Mastek** wyraził gościom serdeczne podziękowanie i nawiązując do słów tow. Prochownikowej, zaapelował do zgromadzonych, — by **wciągali swoje żony do życia partyjnego.** Okrzykiem: „Precz z wojną! Niech żyje międzynarodowy socjalizm!" — i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończyła się ta wspaniała manifestacja międzynarodowej łączności proletarjatu.

W czasie zgromadzenia, po mowie tow. Loebego uchwalono przez aklamację wysłać do partji socjal-demokratycznej Niemiec depeszę z wyrazami życzeń powodzenia w jej obecnej walce.

* * *

Popołudniu goście zwiedzali Kraków, a wieczorem odbył się w lokalu TUR (ul. Dunajewskiego 5) wieczorek, na którym goście i towarzysze miejscowi po żywej wymianie myśli serdecznie i ochoczo bawili się do godziny 11.

W poniedziałek wycieczka przedpołudniem dalej zwiedzała Kraków, a popołudniu Wieliczkę. — Dziś we wtorek wyjeżdża do Ojcowa, a następnie do Bielska.

Manifestacja międzynarodowa w Czerniowcach

Wycieczka TUR zwiedziła przed tygodniem Bukowinę, należącą obecnie do Rumunji. W wycieczce wzięło udział 32 uczestników, między nimi 12 kobiet. Prowadził wycieczkę tow. posel **Czapiński**, oprócz niego brali w niej udział z wybitniejszych towarzyszów tow. posel **Zerbe** i tow. senator **Sokołowski**.

W **Czerniowcach**, gdzie z czasów przedwojennych przechowała się żywa tradycja łączności z polskim ruchem socjalistycznym, urządzili tamtejsi towarzysze duże zgromadzenie publiczne pod hasłem zwalczania wojny i utrwalenia międzynarodowego zbliżenia ludów.

Naprzeciw wycieczki wyjechał do Krzyszczałek tow. **Roznovan**, posel do parlamentu rumuńskiego, i powitał ją imieniem robotników bukowińskich.

Na zgromadzeniu przewodniczył tow. **dr. Silberman**, który przemówił po niemiecku, wspominając z dawniejszych czasów współdziałanie na Bukowinie towarzyszów polskich Kaczanowskiego, Kobaka i byłego towarzysza Moraczewskiego.

Następnie po rumuńsku przemówił tow. posel **Roznovan** za pokojem, poczem tow. posel **Czapiński** mówił po polsku o znaczeniu międzynarodowego współdziałania. (Żywe oklaski).

Po niemiecku przemawiał tow. posel **Zerbe** na temat: „Nigdy już wojny!" (Burzliwe oklaski).

Przeciw wojnie przemawiali następnie: tow. senator **Sokołowski** po polsku i tow. dr. **Pistiner**, posel do rumuńskiego parlamentu, po niemiecku.

Również po niemiecku zakończył zgromadzenie tow. dr. **Silbermann** przemówieniem, — w którem wskazał na historyczne znaczenie tej manifestacji.

Po zgromadzeniu towarzysze czerniowieccy podjęli gości z Polski wspólną kolacją, w czasie której tow. **Czapiński** podziękował im za serdeczne przyjęcie.

Krzywda bezrobotnych

Tow. posel Jan Nosal z Brzeszcz, z powodu urzędowego sprostowania prokuratora, umieszczonego w „Naprzodzie" Nr. 182, wniósł do wojewody krakowskiego następujące pismo:

1) Podtrzymuję twierdzenie moje, zamieszczone w Nr. 177 „Naprzodu" w artykule pod tytułem „Krzywda bezrobotnych", że dnia 28 lipca przybyłem w godzinach przyjęć do starostwa w Oświęcimiu w towarzystwie kilku bezrobotnych i przedstawiłem żale tychże, iż nie otrzymują zapomogi doraźnej, a nie mają pracy i nie mają z czego żyć. Wówczas p. referendarz Malik, jako zastępca starosty, wobec więcej osób wyjaśnił, że starostwo ma zarządzenie, aby bezrobotnym żonatym z dwojgiem dzieci jeszcze nie wypłacać zasiłku doraźnego. Wtem zjawił się p. regestrator Madziarski i rzekł: „Panie pośle, ja mam okólnik, niech pan pozwoli, ja panu dam przeczytać, że żonaci bezdzietni nie mają prawa do doraźnej zapomogi". Na to ja podziękowałem za użyczenie mi wglądu do owego okólnika i zwróciłem się do p. referendarza Malika z zapytaniem: „Z czego mają żyć ci bezrobotni żonaci, którzy nie mają dzieci i nie mają pracy?". Pan Malik oświadczył, że zwróci się w tej sprawie telefonicznie do województwa, zaś z tymi bezrobotnymi, którzy mają dzieci, kazał spisać protokół, gdyż jeden z obecnych bezrobotnych, niejaki Augustyn Pilarski z Oświęcimia, oświadczył tamże, że jest bezrobotny, nie ma majątku, ma sześcioro dzieci, a zapomogi nie otrzymał.

2) Podtrzymuję dalej zarzut, że w starostwie w Oświęcimiu obchodzą się z bezrobotnymi wedle ich opowiadania, niestosownie, że nie rozdają zapomóg, jakkolwiek pieniądze były nadesłane, że dowolnie rozdzielają zapomogi.

Upraszam Pana Wojewodę o zarządzenie zbadania tych zarzutów na miejscu, a ja przy przesłuchaniu podam osoby, od których dowiedziałem się o powyższych faktach, a zarazem podam osoby, które były ze mną w dniu 28 lipca u pana referendarza Malika świadkami zajścia w ustępie pierwszym przedstawionego.

Jan Nosal.

Z życia robotniczego

STRAJK MALARZY W TARNOWIE

Po dwudniowem trwaniu, został zwycięsko zakończony strajk robotników malarskich, zatrudnionych w firmie Maks Owider w Tarnowie. Podpisano umowę zbiorową, która postanawia: 1) wypłata zarobków ma być dokonywana regularnie, dniem wypłaty jest czwartek, kwoty niedopłacone mają być wyrównane w poniedziałki; 2) zaległe należności robotnicze mają być wyrównane w przeciągu miesiąca; 3) jeden uczeń ma przypadać na czterech czeladników, w razie braku pracy zwalniani mają być oprócz czeladników także i uczniowie w tym samym stosunku; 4) przez pięć lat wzbronione jest przyjmowanie nowych uczniów; 5) umowa może być wypowiedziana przez jedną ze stron na trzy miesiące.; punkt czwarty obowiązuje jednak przez lat pięć; 6) zatargi mają być załatwiane przez delegata, wybranego przez ogół robotników, a zatwierdzonego przez Związek Centralny Zawodowy robotników budowlanych.

—ooo—

Bilans nędzy konsumenta

Bilans handlowy za I. półrocze br. wykazuje dalsze zubożenie konsumenta polskiego. Przywóz produktów spożywczych wynosił

w I. półroczu 1928 r. . . 374¾ milj. zł.
w I. półroczu 1929 r. . . 243 milj. zł.
w I. półroczu 1930 r. . . 197¼ milj. zł.

Widzimy więc ogromne kurczenie się przywozu produktów spożywczych z roku na rok. Jak wiadomo Polska jest wprawdzie krajem rolniczym, ale posiada deficyt pszenicy.

Tymczasem przywóz pszenicy zmniejszył się z 78 milj. zł. w I. półroczu 1928 na 9¼ milj. w 1929 r., na 1.178.000 zł., w br. czyli że właściwie dowóz pszenicy zupełnie ustał, gdyż wywieziono w b. roku pszenicy za 4 miljony zł., przywóz mąki pszennej był minimalny (1¼ milj. zł., 400 tys. i 392 tys. zł.), wywóz w br. 2¼ milj. zł. Podwyższenie zatem cła na pszenicę nie ma na celu wstrzymania przywozu, lecz podwyższenie ceny. Zupełnie ustał również przywóz żyta (w br. za 72 tys. zł.). Wynikałoby z tego, że Polska jest samowystarczalną pod względem zbożowym (nawet pszenicy), gdyż nadto wywozi wielkie ilości żyta i jęczmienia. Możliwe jest, że rolnicy zwiększają uprawę pszenicy, chociaż prawdopodobniejszem jest zmniejszenie się konsumcji z powodu panującego bezrobocia w miastach, a przeludnienia na wsi. Stwierdza to bowiem spadek przywozu ryżu (z 32 milj. zł. na 16 milj. zł., a więc o połowę! W br. na 14½ milj. zł.). Rządy sanacyjne doprowadziły do tego, że ryż jest zbytkiem, a łuszczarnia ryżu w Bierzanowie stoi nieczynna.

Owoców przywieziono w b. r. za 19 milj. zł. (w tem śliwek za 4¾ milj. zł., pomarańcz za 4 milj. zł., cytryn za 3 i pół milj. zł.). Klęska mrozów w z. roku zniszczyła słabo rozwinięte sadownictwo. Rząd zamiast topić pieniądze w premjach zbożowych bez żadnej korzyści dla rolników, powinien przyczynić się do rozbudowy sadownictwa, aby mogło ono sprostać zapotrzebowaniu konsumcji krajowej, jeżeli uważa za grzech ułatwienie dowozu owoców południowych. Również nasza hodowla ryb nie stoi na wysokości zadania, gdyż ryb sprowadzono w br. za 7 i pół milj. zł. Wartość przywozu śledzi wynosi 27 i pół milj. zł.

Najciekawszą rzeczą jest, że Polska mając nadmiar świń przywiozła tłuszczów zwierzęcych za 25 milj. zł. (głównie smalec amerykański za 22 milj. zł.), a tłuszczów jadalnych roślinnych za 12¼ milj. zł. Rząd chcąc wstrzymać dowóz tłuszczów zwierzęcych podwyższył cło. Wątpliwem jest, czy osiągnie ten cel, a raczej skończy się na podwyżce cen tłuszczów, gdyż waloryzacja cel nie wstrzymała dowozu tłuszczów. Rolnictwo krajowe musi się zdobyć na wyprodukowanie odpowiedniej ilości smalcu.

Wartość przywozu kawy (14 milj. zł.) wykazuje w br. zmniejszenie z powodu zniżki cen, wartałoby jednak zbadać, czy zniżka cen w handlu detalicznym jest odpowiednia. Przywóz herbaty (7 i pół milj. zł.) i kakao (6 i pół milj. zł.) zmniejszył się. Najważniejszym produktem „spożywczym" jest niestety tytoń ze względu na najwyższą wartość przywozu 36 milj. zł. (w I. półroczu z. r. 32 milj. zł.).

Ze zmniejszeniem się wartości przywozu produktów spożywczych idzie zwiększenie się wartości wywozu tychże, który wynosił

w I. półroczu 1928 r. . . 265¼ milj. zł.
w I. półroczu 1929 r. . . 303¾ milj. zł.
w I. półroczu 1930 r. . . 378¼ milj. zł.

Na I. miejsce wywozu idzie nabiał (90 milj. zł., w tem jaja 65 milj. zł. produkt chłopskich gospodarstw), dalej cukier 83 milj. zł. (o 32 milj. złotych więcej niż w z. r.!), mięso 54 milj. zł. (w tem bekony 34¾ milj. zł.), żyto 36 i pół milj. zł. (w z. r. 9 i pół milj. zł.), jęczmień 31 i pół milj. zł. pasza (melasa itd.) 26¼ milj. zł.

Reasumując cyfry przywozu i wywozu produktów spożywczych stwierdzamy, że w 1928 roku (całym) deficyt wynosił 57 milj. zł., **w r. 1929 nadwyżka 337 milj. zł., w I. półroczu br. 181 milj. zł!** Trudno przypuścić, aby w ciągu jednego roku (1929) rolnictwo polskie porobiło tak kolosalne postępy, raczej należy przyjść do przekonania, że polski chłop, robotnik i urzędnik jest tak biedny, że nie jest w stanie zakupić dosyć chleba, nabiału, ryżu, cukru, mięsa itd., skutkiem czego przywóz spadł w ciągu 3 lat prawie do połowy, wywóz wzrósł o przeszło 2/5. Jedynie bilans tłuszczów w br. jest ujemny (przywóz tłuszczów 37 milj. zł., wywóz masła 24 milj. zł., wobec spadku tego ostatniego o 8¼ milj. zł.!), dalej bilans owoców i ryb. Wobec kryzysu zbożowego rolnictwo powinno poświęcić więcej troski wytwórczości powyższych produktów.

Bilans produktów spożywczych należy uzupełnić bilansem zwierząt. — Wywóz ich wykazuje zmniejszenie, wynosząc w całym 1928 r. 231 i pół milj. zł., w 1929 r. 225 milj. zł., w I. półroczu br. 85 milj. zł. Spadek dotyczy trzody chlewnej (w 1928 r. 208 milj zł., w 1929 r. 185 milj. zł. w I. półroczu br. 63 i pół milj. zł.!). Za dużo mamy świń, przed któremi zamykają granice zupełnie Niemcy, ograniczając przywóz z Austrji i Czechosłowacji, a konsument polski jest za biedny, by kupować wieprzowinę poza słoniną i kiełbasą. Zwierząt nie sprowadzamy (w br. za 1,763.000 zł.).

Kolosalne cyfry wywozu produktów spożywczych i zwierząt w I. półroczu br. (463 milj. zł.) oświetla olbrzymia liczba urzędowych bezrobotnych (ćwierć miljona jeszcze w połowie maja), nie licząc tysięcznych rzesz proletarjatu wiejskiego. Nadwyżka bilansu (produktów spożywczych i zwierząt 264 milj. zł.) ilustruje nędzę polską. Ponad ćwierć miljarda zł. nadwyżki i ponad ćwierć miljona bezrobotnych... **Bezrolny.**

Nad czem będzie obradował w Wiedniu Międzynarodowy kongres spółdzielczy

SPÓŁDZIELCY CHCĄ WPROWADZIĆ ZASADY WSPÓŁDZIAŁANIA I RÓWNOWAGI MIĘDZY WYTWÓRCZOŚCIĄ I SPOŻYCIEM

Międzynarodowy kongres spółdzielczy, który obradować będzie w Wiedniu od 25 do 28 sierpnia, oprócz formalnych sprawozdań z działalności Międzynarodowego Związku, przeprowadzi dyskusję w następujących zasadniczych sprawach:

Zagadnienie współpracy spółdzielczej wytwórczości rolniczej ze spółdzielczością spożywców, referować będzie jeden z dyrektorów Spółdzielczej Hurtowni angielskiej (CWS) sir. T. W. Allen. Kwestja ta była już omawiana częściowo na poprzednim kongresie w Sztokholmie, przy referacie znakomitego szwajcarskiego spółdzielcy Bernarda Jaeggi i następnie w obradach specjalnych komisyj Międzynarodowego Związku oraz z inicjatywy spółdzielców na konferencji gospodarczej Ligi narodów w Genewie. Nadmienić należy, że kooperacja angielska spożywców nawiązuje już bezpośrednie stosunki ze spółdzielczą organizacją farmerów kanadyjskich. W tym celu w jednym i w drugim kraju bawiły specjalne delegacje spółdzielcze, badając na miejscu warunki współpracy.

Drugim centralnym punktem obrad wiedeńskich będzie rezolucja w sprawie walki z kartelizacją produkcji w obronie spożywców. Ten temat, podjęty na poprzednim Kongresie przez wybitnego spółdzielcę szwedzkiego Albina Johansohna, jest gruntownie studjowany w komisji ekonomicznej komitetu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Rezultatem tych studjów są projekty zakładania wspólnych międzynarodowych spółdzielczych przedsiębiorstw przemysłowych.

Wreszcie trzeciem zagadnieniem, omawianem w Wiedniu, będzie kwestja sprzedaży za gotówkę w spółdzielniach. Referat na ten temat wygłosi doskonały praktyk spółdzielczy, jeden z dyrektorów Hurtowni Spółdzielni Spożywców w Niemczech V. Klepzig. Okazuje się, że walka z kredytami w spółdzielniach jest wszędzie sprawą palącą. Ruchowi spółdzielczemu zależy na tem, żeby przez zniesienie kredytów, stosując się do czystych zasad spółdzielczych, oprzeć gospodarkę handlową na zdrowych podstawach ekonomicznych. Te rzeczy będą przedmiotem żywych obrad zgórą tysiąca spółdzielców, przedstawicieli 40 krajów, zespolonych w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym.

SKŁAD DELEGACJI POLSKIEJ

Polska delegacja na międzynarodowy kongres spółdzielczy w Wiedniu w roku bieżącym będzie wyjątkowo liczna, ponieważ polskim centralnym organizacjom spółdzielczym (Związkowi Spółdzielni Spożywców Rz. P. i Związkowi Rewizyjnemu Spółdzielni Wojskowych) z tytułu przynależności do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego przypada 20 głosów. W skład delegacji wchodzą: prezes Marjan Rapacki, dyr. Józef Jasiński, dyr. Michał Chrystowski, red. Stanisław Dippel, red. Edmund Zalewski, dyr. Juljan Bugajski, red. Bolesław Przegaliński, pos. Zygmunt Zaremba, radny Wacław Łęga, Bolesław Zawadzki, Franciszek Łobzowski, pos. Antoni Pączek, Józef Rządzki, Józef Machej i Jan Mazur, jako delegaci Związku Spółdzielni Spożywców, oraz kpt. Henryk Inlender, kpt. G. Pietrus i major Korpusu Sądowego: S. Bardzik — jako delegaci Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych.

MIĘDZYNARODOWA SPÓŁDZIELCZA KONFERENCJA PRASOWA

Pierwsza Międzynarodowa Spółdzielcza Konferencja prasowa odbyła się w 1927 r. w Sztokholmie, z inicjatywy Związku Spółdzielni Szwedzkich „Kooperativa Förbundet". Następna odbyła się w Hadze, w lipcu r. ub.

W roku bieżącym, z okazji Międzynarodowego Kongresu Spółdzielczego, Konferencja Prasowa odbędzie się w Wiedniu w dniu 21 sierpnia. Tematem obrad będzie wzajemna wymiana myśli i doświadczeń redaktorów i publicystów spółdzielczych. Istnieje projekt zorganizowania stałej wymiany spółdzielczych materjałów prasowych zarówno literackich, jak i ilustracyjnych, na terenie międzynarodowym. Należy zaznaczyć, że czasopisma spółdzielcze na Zachodzie i w krajach skandynawskich wychodzą w setkach tysięcy egzemplarzy. Jeden z niemieckich popularnych tygodników spółdzielczych osiągnął nakład 1,200.000 egzemplarzy.

List gen. Roji do Piłsudskiego i legjonistów

W Radomiu ukazał się w przeddzień zjazdu legjonistów wydany w formie ulotki list otwarty gen. Roji do Piłsudskiego i legjonistów.

List ten jest ostrą krytyką czteroletnich rządów dyktatora i zawiera mocne słowa niezadowolenia z polityki Sławków i Składkowskich.

Między innemi czytamy w liście:

„Komendancie! Po czterech latach rządów wyjdź poza bramy triumfalne, wystawione Ci na rozkaz przez panów starostów, każdorazowych prorządowców i rzesze niestałych pochlebców, wyjdź poza kordony narzuconych Ci bez wiedzy Twojej i potrzeby „tielochranitieli". Niech dawna siła pierwszych poczynań Twoich dla ideałów społecznych, niech Idea Legjonowa poprowadzi Cię w Lud i zwróci Cię dawnym towarzyszom Twoim, proletarjatowi miast i wsi, z którymi i dla których wszcząłeś walkę z poniżającą godność naszą narodową przemocą zaborców. Zobaczysz tam Polskę gnębioną z urzędu, a w zrozumieniu Ludu w imieniu Twoim. Zobaczysz tam zapomnianych przez Twoje rządy bezrolnych i małorolnych pod opieką biurokratów i policji, a w miastach usłyszysz pomruk dziesiątków tysięcy bezrobotnych, wołających o pracę".

Odezwa gen. Roji wywołała w Radomiu, wśród przebywających uczestników kongresu, wielkie wrażenie i była rozchwytywana.

Rzecz naturalna, że apel gen. Roji pozostanie tylko apelem. Z drogi na którą wszedł Piłsudski tak, jak z cmentarza, nie wraca się.

* * *

„KRZYK LEGJONISTY"

W Warszawie pojawiła się broszura **Kazimierza Paszkowskiego** pod tytułem **„Krzyk legjonisty"**, wydana w przeddzień zjazdu legjonistów w Radomiu. Broszura przepełniona jest goryczą, ogłoszoną została **w odpowiedzi na apel premjera Sławka** na ostatniej konferencji legjonowej, kiedy to płk. Sławek oświadczył, że „legjoniści powinni się stać wychowawcami narodu, krzewicielami moralności i miłości ojczyzny".

„Czy dorośliśmy, — pyta Paszkowski, — **my, legjoniści, do roli wychowawców młodego pokolenia i krzewicieli miłości ojczyzny. Z ręką na sercu mówię, że nie. Jesteśmy stadem rozproszonem, bezsilnem i rozpolitykowanem, jesteśmy grupą w pojęciach ideologicznych tak zróżniczkowaną, jak ów niby bezpartyjny blok, stos pacierzowy obecnego rządu, który właśnie hoduje zarazki wszystkich partyj i przekonań politycznych, opartych nie na ideologji, ale na własnych interesach ugruntowanych.**

„My legjoniści nie nadajemy się na lekarzy duszy narodu, na moralizatorów i wychowawców. My jesteśmy cierpiętnikami i inwalidami, którzy potrzebują ratunku. Gnębi nas własny snobizm, posunięty do solipsyzmu, niezdolność do konkretnej pracy społecznej, **chorobliwy kult osobowości, graniczący z fetyszyzmem,** co sprawia, że **ponad naród cały, ponad Polskę stawiamy jednostki,** wkładając na ich barki ciężar narodowego sumienia."

O program polskiej ekspansji morskiej

Polska odzyskawszy Pomorze i dostęp do Bałtyku nie odrazu w większości swego społeczeństwa zdawała sobie sprawę z korzyści gospodarczych i kulturalnych, wypływających z tego faktu. Jeszcze dziś mimo 10 lat władania naszego brzegiem morskim i stopniowego umacniania się na nim nie posiadamy ściśle określonego programu naszej ekspansji morskiej. To co się dzieje na naszem morzu jest nietylko następstwem jakiejś zgóry określonej akcji, lecz poprostu następstwem zdrowego instynktu państwowego, rozumiejącego, że Pomorze i Bałtyk to najistotniejsze i najmocniejsze fundamenty naszego mocarstwowego rozwoju naszej niezawisłości gospodarczej.

Ten zdrowy instynkt państwowy, szukający naturalnych dróg dla ekspansji narastających z dnia na dzień naszych sił oraz gwałtowny napór niemczyzny, godzący w nasze podstawy państwa morskiego, wysuwają z coraz większą natarczywością problem Pomorza i Morza na naczelne miejsce naszego życia narodowego i siłą faktu rozszerzają horyzont naszych zainteresowań morzem. Koniecznością staje się stworzenie wszechstronnego planu polskiej ekspansji morskiej.

Plan ten oprzeć się musi na następujących zasadniczych problemach: rozbudowa floty handlowej i flotyli rybackiej, rozbudowa floty wojennej, rozbudowa portów, naukowe badanie morza oraz stworzenie względnie rozbudowa już istniejących instytutów, dostarczających materjałów informacyjnych dla kierowników polityki morskiej.

Wszystkie wymienione elementy są zasadnicze, wszystkie wymagają niemal równoczesnej realizacji. Nie wszystkie są dziś nietylko nie realizowane, ale niektóre z nich nawet natrafiają na brak zrozumienia i należytego oddźwięku w szerszych sferach społeczeństwa. Dotyczy to przedewszystkiem rozwoju floty, naukowych badań morza, oraz instytutów badań morskich. — Kwestji badania naukowego morza poświęcamy niniejszy artykuł.

W ostatnich latach cały szereg państw morskich, a szczególnie Anglja, Danja, Niemcy (wyprawa „Meteoru"), Stany Zjednoczone, Norwegja i inne prowadzą bardzo intenzywne badania morskie, obejmujące prace geologiczne, meteorologiczne, badania prądów morskich, temperatury i zasolenia wody, badania biologiczne i ukształowania dna morskiego.

Prace te mają znaczenie zarówno teoretyczne, jak i praktyczne. Pod względem teoretycznym starają się one znaleźć odpowiedź na cały szereg zagadnień, a otrzymane wyniki powiązać w jedną całość dającą nam jednolity obraz zjawisk zachodzących w morzu i nad jego powierzchnią. Równocześnie wynikają z nich i korzyści praktyczne, znajdujące zastosowanie np. w rybactwie i żegludze zarówno oceanicznej, jak i powietrznej. Np. dzięki badaniom biologicznym można przepowiedzieć dziś nietylko kierunek wędrówki rozmaitych gatunków ryb ale i obfitości spodziewanego połowu. Naukowe badania morza dały już bardzo wiele pięknych rezultatów. Dzięki nim można już dziś mówić o „rozwoju racjonalnej gospodarki morskiej", polegającej na przygotowaniu pewnych części morza jako miejsc przeznaczonych głównie do rozwoju małży i wzmożenia przez to ilości pokarmu dla ryb użytecznych.

Wspomnieliśmy już, że prace te prowadzi cały szereg państw bardzo intensywnie. Między innemi bardzo poważnemi wynikami w tej dziedzinie poszczycić się może niemiecka wyprawa „Meteoru" na wody południowego Atlantyku.

Polska, należąc do Międzynarodowej Rady dla badań morskich uczestniczy tylko w bardzo skromnym zakresie w badaniu biologicznem morza. Inne dziedziny prac badawczych na morzu zasadniczo leżą u nas odłogiem. Mówi się o nich jedynie w pracowniach naukowych i w sferach najbardziej z morzem związanych. Pamiętać jednak należy i podkreślić to trzeba z całą siłą, że celowe badanie morza wymaga nietylko wybitnej pomocy Rządu i zorganizowanej współpracy uczonych, ale bodajże przedewszystkiem jak największego zainteresowania całego społeczeństwa. Dlatego wszystkie zainteresowane w tej kwestji czynniki winny dołożyć wszelkich starań, by naukowe badanie morza uczynić aktualnem zagadnieniem zainteresowań społeczeństwa. A nadarza się ku temu znakomita sposobność.

Świat naukowy i opinja społeczna całego szeregu państw zajęta jest przygotowaniami do t. zw. „drugiego roku polarnego". Jak wiadomo w r. 1932 wyruszy do rozmaitych punktów obu półkul cały szereg równoczesnych wypraw rozmaitych państw dla przeprowadzenia w ciągu jednego całego roku badań naukowych według wspólnego programu, obejmującego oprócz badań meteorologicznych wszystkie pozostałe zagadnienia naukowego badania morza. Współudział Polski w tej imprezie winien stać się właśnie tym ośrodkiem, dookoła którego można rozbudzić zainteresowanie społeczeństwa polskiego dla naukowego badania morza. Tego rodzaju ekspedycja naukowa, jej losy i rezultaty naukowe skupiłyby na siebie zainteresowanie opinji tak jak to ma miejsce w innych krajach, tak jak u nas sprawiają to dziś rozmaite raidy lotnicze, budzące zrozumiałe dla potrzeb lotnictwa.

Wzbudzenie tego zainteresowania, obok wyszkolenia zastępu młodych badaczy w tej dziedzinie, obok urządzenia specjalnego okrętu i zdobycia odpowiednich instrumentów, będzie kolosalnym postępem w umocnieniu naszych wpływów na morzu, a co ważniejsze będzie olbrzymim krokiem w utrwaleniu miłości ku Pomorzu i morzu w sercach wszystkich Polaków.

Stanisław Zych.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Bystra, koło Białej, w sierpniu.

W wędrówce po letniskach i uzdrowiskach wpadłem do zawsze mi sympatycznej Bystrej, którą natura przeznaczyła na piękne letnisko, a ludzie się tego doszukali szczęśliwie. Połączenia i kolejowe i autobusowe doskonałe. Można się rozjeżdżać po całej okolicy i urządzać się, jak komu i co odpowiada.

Z Krakowa 7'25 jest się o 11 na miejscu już z przywiezieniem furką do ludzkiej siedziby. Mam pogodę, jakoże rozwożę ją sobą, gdzie się tylko zjawię. Mógłbym się wynajmować do zażegnywania słoty i chłodu, choć z czarnoksięstwa nie mam niczego w sobie, ni ze sobą. Może jeszcze na pół godziny przed mym przyjazdem pociurkiwać choćby zgrzędnym kapuśniaczkiem — zjawiam się na miejscu — wypogadza się i dotrzymuje mi pogoda miejsca na czas pobytu. Żałuję tylko, że podobnej pogody nie umię zaprowadzać w duszy ludzkiej, nawet własnej nie zawsze. Boję się, że gotowa i to pierwsza się mi sprzeniewierzyć. Z przybyciem na dworzec bystrzański zgniewałem się na poczekaniu na... pana ministra Kuhna. Nie tyle żebym go tam spotkał, ileże tak go prosił w komisji budżetowej Sejmu tow. poseł Pająk, jak i poseł Szczepański, by raz się zlitował nad Bystrą i ową wstrętną budę dworcową z drzewa polecił zastąpić przecież innym budynkiem. Zawstydza nas tylko wobec tysięcy Niemców, tu na wycieczki w okoliczne góry przyjeżdżających i do tego czasu nic się nie stało. A tak się zdawało, że p. minister dotrzyma zgody, jaką kiwnięciem głowy okazał. Gdzie tam. I nie gniewać się na niego? — więc się zgniewałem, — zupełnie zasłużenie i za karę bodaj czkawki dostanie, że go wspominam.

Gdyby nie rzucenie okiem na śliczne zabudowania i piękne położenie sanatorjum krakowskiego Związku Kas chorych, byłbym tak sobie popsuł humor, żeby mi nawet u moich kochanych przyjaciół w „Chacie" obiad był nie smakował. W tem leżał ratunek i złość mnię opuściła.

Boskie powietrze w Bystrej. Jakieś takie świeżuchne, aksamitne, jakieś błogo nastrojone. — „Koński" apetyt wyrabia, ból głowy jakby wydmuchiwało z mózgownicy, a sen bajkowy sprowadza. Sam to wypróbowałem. Ani w Helu, ani w Zakopanem tak nie sypiałem jak w Bystrej, nie ululawszy się ani razu, a pijąc tylko wodę z soczkiem. Kto na bezsenność cierpi, ten tutaj „fiołkowego snu" dostąpi i wychrapie się choćby tego nie miewał w użyciu.

Bystra od tamtego roku znowu się poprawiła. Tylko ta gospodarka, na którą letnicy płacą po 8 złotych taksy, to się nie ma czem pochwalić. Marna ona marna. Sanatorjum dra Szarewskiego rozwija się, właściciel ugania, nie wiedzieć dlaczego, zawsze w mundurze pułkownika, jakoże moda na pułkowników i zalicza pensjonarjuszom co się da. W tym roku pożywienie się umożliwiło, ale dużo jeszcze użaleń i narzekań za wcale dobre pieniądze, a za jakie można zagranicą mieć daleko lepiej i z luksusem. Na zaślepienie głupotą cierpi u nas masa pensjonatów. Potem się dziwią, że „tyle ludzi wyjechało w tym roku zagranicę". W Dubrowniku już za 16 złotych ma się coś nieporównanie piękniejszego i wygodniejszego. Przepełnienia niema. Aprowizacja odpowiadająca potrzebom. Spacery piękne. Można robić wycieczki na „Klimczok", do „Cygańskiego lasu", na górę Baranią, do źródeł Wisły. Jest się czem rozkoszować. Żywiec i Bielsko blisko. W miejscu apteki niema. Jest droguerja. Urząd pocztowo-telegraficzny. Na ociężałe doręczanie listów i przesyłek pocztowych się nie skarżą. Pojazdów z kolei do środowiska dosyć. Mogłyby być lepsze i czyściejsze, a miejsce postojowe możnaby też utrzymać w porządku.

Korzystając z uprzejmości dyrektora sanatorjum dr. Meidingera, oprowadzany przez dr. Kunickiego i zarządczynię jadłodawczą p. Krausową, zwiedziłem sanatorjum krakowskiego Związku Kas chorych w Bystrej. Mogliby tu zjechać raz wszystkie dudki i cymbały, wypisujące i wykrzykujące na Kasy chorych i ubezpieczenia społeczne. Może wybałuszyliby lepiej ślepia, a do swych serc wtrąciliby więcej ciepła i sumienia dla tej sprawy. Gdyby zobaczyli jak się tu ratuje tysiące ludzkich istnień, gdyby zobaczyli z jakim nakładem pracy i poświęcenia wydziera się śmierci ojców dzieci, matki, drogie istoty rodzinom i społeczeństwu, toby z pewnością nastroili na inny ton i nie zrażali społeczeństwa od ofiarności w tym kierunku. Z pewnością — więcej jak pewne.

Sanatorjum Z. K. Ch. w Bystrej zaczątkowano ze skromniejszego tego rodzaju zakładu Jekelsa. Znam i owe czasy i założyciela. Od trzech dziesiątek lat i Bystrę. Mogę coś powiedzieć o rozwoju i miejscowości samej i sanatorjum. Bez uprzedzeń i bez pochlebstwa: *śliczne i celowe*, prowadzone *sumiennie i obowiązkowo*, rygorystycznie. Od portjera do dyrektora, od dyrektora po zarządzającą. Ino staję przed bramą — porządek. Portjer trzymający się rozporządzeń. Nikogo nie przepuści i nikomu nie popuści — choćbyś płakał. Przepis, zarządzenie — szkoda łez napróżno, nawet panieńskich — musi tak być — i jest. Chorych 270 osób — z personalem sanatoryjnym 340 osób. Czterech lekarzy — specjaliści chorób płuc. Urządzenia postępowe. Wszędzie czyściutko — wszyscy zapracowani. Widać doskonałą administrację i dobrze zgrany aparat zarządzeniowy. Pedanterja, celowość, pomysłowość — w zastosowaniu. Pokoje miłe, jadalnie przemiłe, obsadzane jakby słońce rozpraszającemi kafelkami, ukwiecone. Potrawy uhygienicznione, smaczne i dostatnio. Na zimę zakonserwowano 7 tysięcy dwukilogramowych słoi komfitur. 60 kilogramów ogórków — obecnie — a 40 kg. mięsa dziennie „idzie". Własna hodowla drobiu i wieprzy. Sanatorjum odpowiednio skanalizowane — oświetlenie elektryczne. Urządzenia kuchenne postępowe. Leżalnie wystrojone w kwiaty, do werandowania ino zapraszające całemi bodaj godzinami. Park pięknie utrzymany. Miejsca na powiększenie sanatorjum pod dostatkiem, jakby u wezgłowia lasy szpilkowe. Widok na całą kotlinę żywiecką, prześliczny. Niejeden spędziłby tu całe życie, o ileby można było, było miejsce i pozwolono mu. Niejednemu żal opuszczać ten reperator zdrowia ludzkiego.

Z prawdziwą przyjemnością bawiłem w Bystrej. Dziwię się tylko, że nie stają tu liczniej sanatorja, bo cóż piękniejszego, jak bystrzańskie gór stoki i lasy szpilkowe. *St. Sz.*

Wiadomości polityczne

NIEZWYKŁY JUBILEUSZ

Praskie „Pravo Lidu" donosi, że dr. Karol Englisz, wieloletni minister finansów Czechosłowacji, tworzący „kapitał żelazny" różnych rządów, może w tych dniach obchodzić niezwykły jubileusz: **podał się do dymisji po raz pięćdziesiąty.** Podaje on się do dymisji za każdym razem, gdy którys z organów koalicji rządowej skrytykuje jego działalność, lub pokłóci z którymś z kolegów ministrów. Niekiedy po 4 razy w miesiącu składa prośbę o dymisję na ręce premjera. Wszystkie te „dymisje" **są składane w archiwum bez rozstrzygania** ich i minister po pewnym czasie zapomina o niezałatwionej prośbie o dymisję i przy pierwszej sposobności wnosi nową. Nikt też tych „dymisyj" nie bierze obecnie poważnie.

Prasa doradza ministrowi, by nie zwlekał z „oblaniem" tego jubileuszu, bo przecież lada chwila wniesie 51 dymisję i liczba nie będzie już okrągła.

DUŃSCY NAUCZYCIELE PRZECIW KLERYKALIZMOWI

W Kopenhadze odbył się zjazd związku nauczycieli szkół powszechnych w Danji, który uchwalił się zwrócić do rządu z żądaniem zniesienia dotąd istniejącego w Danji kościelnego nadzoru nad szkołami i zastąpienia go odpowiednim nadzorem pedagogicznym. Minister oświaty tow. Bramsnaes zamierza przedłożyć parlamentowi projekt ustawy w tej sprawie na sesji jesiennej.

KRONIKA

Kraków, 12 sierpnia.

URLOPY W PREZYDJUM MIASTA. Wiceprezydent m. dr. L. Schneider rozpoczął z dniem wczorajszym urlop. Wiceprezydent dr. P. Wielgus powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Wydział komitetu Muzeum Narodowego zakupił z ostatniej wystawy jubileuszowej w pałacu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych obraz Stefana Filipkiewicza pt. „Marzec w Tatrach". Obraz wystawiony został w sali „Kościuszkowskiej" galerji w Sukiennicach.

PAWEŁ Z SOBOLEWA CYRUS-SOBOLEWSKI, emerytowany gen. dywizji WP., zmarł 10 bm. w Krakowie w 67 roku życia. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej dnia 13 bm. o godz. 10 rano.

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W ubiegłą niedzielę usiłował popełnić samobójstwo skacząc z mostu dębnickiego do Wisły Feliks Świtała, lat 47, robotnik, zam. przy ul. Krzywej 11. Tonącego wyratował posterunkowy z Sekcji Wodnej PP. przy pomocy znajdujących się na brzegu robotników. Zawezwane pogotowie rat. przewiozło Świtałę do szpitala św. Łazarza, powód usiłowanego samobójstwa narazie nieznany. — W tymsamym dniu usiłowała popełnić samobójstwo Ewa Cichońska, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 75, która wypiła większą ilość octu zmieszanego z benzyną. Zawezwane pogotowie rat. przewiozło ją na stację pogotowia, celem udzielenia pomocy. Powód samobójstwa nieznany. — W dniu wczorajszym w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość kwasu octowego Marja Kurlej, lat 16, robotnica fabryczna, zamieszkała przy ul. Józefińskiej. Pogotowie rat. przewiozło Kurlejównę do szpitala.

POKŁUTY NOŻEM PRZEZ SZWAGRA. Wczoraj rano zawezwano pogotowie rat. na ul. Podgórską celem udzielenia pomocy J. Kolonkowi, lat 29, poranionemu ciężko nożem przez swego szwagra. Lekarz pogotowia stwierdził u Kolonka kilka głębokich ran na całem ciele i po prowizorycznem opatrunku przewiózł go do szpitala.

PŁÓD DZIECKA. Wczoraj o godz. 20 został wyrzucony przez wodę Wisły płód dziecka około 7-miesięczny. Dochodzenia w toku.

KOMU SKRADZIONO? W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej 24 znajdują się rzeczy zakwestjonowane u złodziei, a to: walizka fibrowa, 2 teczki skórzane, 2 pióra wieczne, 2 papierośnice, 2 zegarki, scyzoryk, nożyczki do papieru, 4 koszule męskie, sygnet z rubinem. — Rzeczy te można oglądać w godzinach między 11—13.

ARESZTOWANO Annę Kalicką, lat 16, służącą, obecnie bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania — za kradzież garderoby wartości 115 zł. na szkodę Franciszka Wilnera, zam. przy ul. Retoryka 21, oraz Wład. Jarosza, lat 25, zam. przy ul. Ciemnej 1, za oszustwo.

PLAGA ZŁODZIEJSKA GNĘBI KRAKÓW. — W nocy z 10 na 11 bm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do sklepu farb Lenerta przy ul. Sławkowskiej 6 i wyborowali otwory w dwóch kasach ogniotrwałych, których jednak nie zdołali otworzyć. Złodzieje natomiast porozbijali biurka i z kasy podręcznej skradli kwotę 220 zł. oraz pewną ilość perfum. Dochodzenia w toku.

Do mieszkania Józ. Waksteina, zam. przy ulicy Celnej 11 dokonano włamania i skradziono 2 futra wartości 3000 zł. — Za kradzież tą przytrzymał pełniący służbę posterunkowy na ul. Bożego Ciała Mojżesza Józ. Steinberga, lat 29, rodem z Łodzi, zam. w Krakowie ul. Miodowa 9 wraz z skradzionemi futrami, które odebrano od Steinberga i zwrócono poszkodowanemu. Złodzieja odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

EWA BANDROWSKA po powrocie z tournee po Europie, wystąpi jedyny raz w najlepszej swej partji w „Lakmé", w której jej sopran koloraturowy jaśnieje w całym blasku. Jej warunki predestynują ją do czołowego stanowiska, jakie zajmuje zagranicą i u nas. W pozostałych partjach pp.: Popowiczówna, Okońska, Hinglerówna, Bedlewicz, Bender, Cyganik, Łowczyński i inni. Przy pulpicie dyrygenta kapelmistrz Józef Lehrer, reżyserował p. Romuald Cyganik.

W „SKOWRONKU", operetce Fr. Lehara, poraz pierwszy usłyszymy doskonale zapowiadającą się młodziutką p. St. Stadnikównę, która za tę rolę zyskała sobie we Lwowie miano Skowroneczka. W olbrzymiej roli jej dziadunia p. Michał Tatrzański, daje prawdziwy majstersztyk gry aktorskiej, pełnej wyrazu, p. Wawrzkowicz z właściwym sobie temperamentem odtwarza postać malarza, zaś rolą jego przyjaciółki Wilmy spoczywa w niezawodnych rączkach p. Kulczyckiej, której walory sceniczne i głosowe miała publiczność sposobność już ocenić. Również i reżyserja p. F. Kuligowskiego daje pełną gwarancję zadowolenia widzów. Walory muzyczne tej przemiłej operetki, granej przed jedenastu laty z niebywałem powodzeniem w Krakowie, zapewniają temu wznowieniu powodzenie. Tak więc we środę odbędzie się premjerowe wznowienie tej melodyjnej operetki.

ADAM DIDUR, najznakomitszy basista polski, artysta opery nowojorskiej, da się słyszeć w Krakowie tylko raz jeden w swojej niedoścignionej kreacji Scarpia w „Tosce". Z ulubieńcem naszego miasta wystąpi jego córka Olga Didur-Wiktorowa, która po dwuletnich studjach zagranicą zaangażowana została na przeciąg lat trzech do opery „Metropolitalne" w Nowym Jorku. — Obok tak znakomitych gości wystąpią pp.: Bedlewicz, Bender, Łowczyński i inni.

Z. DYMSZOWA, B. NOBISÓWNA, A. DYMSZA, — świetni artyści teatru „Qui pro quo", wystąpią w Krakowie z jedynym wieczorem humoru w piątek 15 bm. w Starym Teatrze. Atrakcją tego wieczoru będzie znakomity chór Dana, który przez zręcznie dobrane głosy i inteligentne wykonanie piosenek może śmiało uchodzić za polskich rewellersów.

—ooo—

Deszcz w Ameryce

Nowy Jork, 11 sierpnia. Po kilkotygodniowej suszy, spadł wczoraj w siedmiu stanach zachodnio-środkowych Stanów Zjednoczonych **obfity, z wielkiem utęsknieniem oczekiwany deszcz.** Plonom deszcz ten niewiele pomoże, gdyż w ciągu długotrwałej posuchy wszystko prawie zginęło, jest jednak nadzieja, że **będzie można bydło uratować.** Z drugiej strony deszcz ten przyczynił się do **obniżenia się temperatury** zabójczej w ostatnich dniach.

Nowy Jork, 11 sierpnia. Z St. Louis (w stanie Missouri) donoszą, że w następstwie posuchy i upałów stan wody na rzece Missisipi spadł do tego stopnia, że rzeka toczy swe wody tylko środkowym kanałem i przedstawia się jak wcale wąski kanał. Wszystkie jej dopływy wyschły zupełnie.

Z Polski

OBCHÓD ROCZNICY KADRÓWKI W TARNOWIE, urządzony przez Związek legjonistów i Związek strzelecki dnia 6 bm. wieczorem, wypadł nad wyraz mizernie. Z Mościc przyjechała orkiestra fabryczna i oddział strzelców oraz legjonistów, do nich przyłączyło się kilku legjonistów tarnowskich z obszarnikiem p. Marszałkowiczem, legjonistą z IV brygady na czele. Szczupła ta garstka przemaszerowała na plac Kazimierza Wielkiego, gdzie przemówił do niej p. Ruszkowski z Krakowa. Nawet orkiestra nie zdołała ściągnąć gapiów, tak że ogólna liczba uczestników uroczystości nie przekroczyła 80. Inaczej było za lat dawnych, gdy obchody na cześć Piłsudskiego pociągały setki kolejarzy i robotników, bez afiszów i bez niczyjego nacisku.

POŻARY OD UDERZENIA PIORUNÓW. — W czasie burzy, jaka przeszła 9 bm. nad Małopolską Zachodnią, — powstały w różnych okolicach groźne pożary od pioruna, niszcząc zabudowania gospodarcze i plony. Na razie doniesiono o następujących wypadkach: Pożar od pioruna wybuchł w zabudowaniach gospodarskich Józefa Sanockiego w Bialicach, który zniszczył dom, stajnię, stodołę i tegoroczne plony. Szkoda wynosi 3.850 złotych. Pożar, spowodowany uderzeniem pioruna zniszczył stodołę Jana Szeląga w Warzycach. Szkoda wynosi 3000 złotych. Pożar zlokalizowała miejscowa straż pożarna. — Tego samego dnia uderzył piorun w dom mieszkalny Antoniego Lorenza w Katach. Powstały od uderzenia pioruna pożar zniszczył dom, stajnię i stodołę wraz z plonami. Szkoda wynosi 8.000 złotych. Wskutek uderzenia pioruna odniosła ciężkie obrażenia żona Lorenza, Marja. — W tym samym czasie uderzył piorun w wieżę kościoła parafjalnego w Żmigrodzie Nowym nie wyrządzając jednak większych szkód.

PRZYGNIECIONY FURĄ DRZEWA. W nocy z 7 na 8 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Józef Jańczy (lat 65), ze Sromowic Wyżnych. Jańczy wiózł drzewo do Nowego Targu i w gminie Łopusznej, w czasie zjeżdżania z góry, zerwał się hamulec, a wóz naładowany drzewem przygniótł go, powodując śmierć na miejscu.

WILEŃSKA DYREKCJA KOLEJOWA BUDUJE MOST NA... DNIESTRZE! W lwowskim „Dzienniku Ludowym" czytamy: Obok Mikołajowa na Dniestrze, na gościńcu rządowym (nie kolejowym), buduje wielki most dyrekcja kolejowa w... Wilnie. Dlaczego dyrekcja kolejowa (!) prowadzi tę budowę i dlatego robi to dyrekcja kolejowa aż z Wilna (!) tego pojąć w swym prostym rozumie absolutnie nie możemy. Ministrem robót publicznych nie jest przecież nikt z „fachowców" wileńskich, ci bowiem działają w innych dziedzinach i dla innych spraw zdradzają zainteresowanie. Ministrem tego resortu jest przecież p. Matakiewicz ze Lwowa. A mimo to budowę te prowadzi dyrekcja kolejowa z Wilna... Z Wilna też sprowadza się materjały na tę budowę, — robotników też sprowadzono z Wilna.

Oczywiście nie podnosimy tego, żeby sympatycznym Wileńczykom zrobić jakąś krzywdę, ale zapewne oni sami są wielce zdziwieni, że ich przysłano aż na drugi kraniec świata, jakgdyby tutaj nie było odpowiednich ludzi do roboty. Że rozumu w tem wszystkiem niema, to dla każdego jest jasne.

Z zagranicy

ZGON TOW. RICHARDSONA. W nocy z piątku na sobotę zmarł w Durham (w Anglji) jeden z najwybitniejszych przywódców górników angielskich, znany i w Polsce, tow. **William Richardson,** skarbnik Związku górników angielskich i Międzynarodówki górniczej. Tow. Richardson brał udział w ostatnim zjeździe Międzynarodówki górniczej w Krakowie i wzbudził żywą sympatję wśród towarzyszów polskich, którzy mieli sposobność zetknąć się z nim. Tow. Richardson liczył nie więcej jak 58 lat, zmarł więc w sile wieku. Ten przedwczesny zgon bardzo popularnego przywódcy wzbudził wśród angielskich górników powszechny żal.

KONFISKATA DZIENNIKA „IMPERO DITALIA". Dziennik ten poważył się żądać pewnej sanacji, pewnego oczyszczenia szeregów faszystowskich. Otóż numer, zawierający artykuł pod tytułem „Selekcja", a wyliczający różne skazy w faszyzmie, uległ konfiskacie. Każdy system despotyczny trzyma się zasady: zatajać! I to przyśpiesza jego rozkład wewnętrzny.

„ZBYT NOWOCZESNY" MOLIER. Wielką wesołość wywołał w Paryżu figiel, jakiego spłatał 7 dyrektorom teatrów paryskich znany komedjopisarz paryski książę Antoni **Bibescu,** Rumun z pochodzenia. Rozesłał on do siedmiu dyrektorów przepisaną na maszynie komedję do oceny. Odrzucili ją **wszyscy** z motywacją, że jest ona „**trop moderne**" (zbyt nowoczesna), że jaskrawy **cynizm i naigrawanie się z moralności** przechodzą w tej sztuce wszelkie granice, nawet najliberalniej zakreślone, że wystawienie tego rodzaju sztuki okrywa kobietę francuską hańbą w oczach cudzoziemców, którzy tak licznie uczęszczają do teatrów paryskich itd. w tym samym tonie.

Dopiero mając te wszystkie odpowiedzi w ręku ogłosił ks. Bibescu w prasie, że ta „zbyt nowoczesna" komedja **to był słynny „George Dandin" Moliere'a,** zmienione zostały tylko nazwiska osób działających i skreślono kilka wyrażeń zdradzających, że akcja rozgrywa się w XVII. w. Zresztą arcydzieło Moliere'a zostało **dosłownie przepisane.** Tak więc komedja wystawiona poraz pierwszy w... 1668 r. okazała się „zbyt nowoczesną" **po 262 latach.** „George Dandin" musi w sobie zawierać jakieś wiecznie młode pierwiastki skoro po stuleciach nie zdołał jeszcze nabrać patyny.

To ostatnie mniejby dziwiło w dziele takiego genjusza, jak Moliere, ale gorzej, że na taki cyniczny i niemoralny utwór prowadzi się zwykle uroczyście młodzież szkolną do teatru w asyście wychowawców, nie mających dość słów potępienia dla „demoralizującej" twórczości autorów współczesnych. Wobec tego straszliwego odkrycia, stwierdzenie, że dyrektorzy teatrów paryskich nie znają Moliere'a jest już drobnostką bez znaczenia.

W każdym razie widać, że pojęciem „nowoczesności" trzeba operować **bardzo ostrożnie.**

MASZYNA-OLBRZYM. W Augsburgu zbudowano maszynę rotacyjną, przeznaczoną do druku dzienników. Maszyna ta posiada 42 metry długości, 5 metrów szerokości i 4.5 metry wysokości. Siedm wielkich motorów elektrycznych wprowadza tego olbrzyma w ruch, 37 mniejszych motorów pracuje przy poszczególnych częściach składowych. W przeciągu jednej godziny wyrzuca 1 miljon 80 tysięcy egzemplarzy 4-stronicowego, a 2 miljony 160 tysięcy egzemplarzy 2-stronicowego dziennika. Kolos ten zastępuje pracę 15 maszyn 16-stronicowych.

Wycieczki TUR

KARA ŚMIERCI ZNIESIONA — ROZBROJENIE DOKONANE W DANJI!

Mała Danja pod rządami robotniczemi w ciągu roku dokonała wielkich reform. Hańba średniowiecza: kara śmierci została zniesiona. Bezrobocie zmalało. Skąd pieniądze się znalazły? Czy nałożono może podatki nowe? Nie! Dokonano rozbrojenia na morzu i lądzie. — O tych sprawach bliżej dowie się uczestnik wycieczki TUR do Danji. Czy towarzysze z TUR, ze Zw. zawodowych i PPS już wydelegowali swych działaczy na tę wycieczkę?

Burzyciele podszczuwają

MOWA TREVIRANUSA

Paryż, 11 sierpnia. Wczorajsza mowa niemieckiego ministra terenów okupowanych, nacjonalisty **Treviranusa**, jaką wygłosił podczas manifestacji z okazji dziesiątej rocznicy plebiscytu w Prusach Wschodnich i Zachodnich, odbiła się w prasie francuskiej głośnem echem. Specjalnie dzienniki prawicowe ostro potępiają tę mowę bojową, wypowiedzianą przez ministra rządu niemieckiego. W komentarzu w „Echo de Paris" pisze Pertinax o mowie Treviranusa, jako o mowie przygotowującej opinję na odwet niemiecki i podkreśla, że **od czasu ewakuacji Nadrenji Niemcy nie zadają sobie nawet trudu ukrywania swych planów na przyszłość.** Nadeszła godzina, aby Briand przypomniał Niemcom zobowiązania, zaciągnięte w Lokarnie i aby zwrócił niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych uwagę, że **słowa, jakie padły z ust Treviranusa, już naruszają ten traktat, ponieważ zawierają groźbę gwałtu.** Słowa ministra są o tyle donioślejsze, ponieważ należy on do rządu, który zdecydowany jest do nieugięcia się przed wolą narodu, w razie gdyby 14 września naród wypowiedział się przeciw niemu. — „Journal" mówi o ciężkim błędzie ministra Rzeszy, który podczas swego przemówienia rzeczywiście nie panował już nad sobą i pozwolił sobie na postawienie żądań pangermanistycznych, co wywrze na zagranicy wrażenie jaknajfatalniejsze.

MOWA POINCAREGO

Paryż, 11 sierpnia. Z okazji poświęcenia pomnika poległych w **Chaillon** wygłosił dawny prezydent Republiki i premjer francuski **Poincare** mowę, w której zajmował się przeżyciami wojennemi miejscowości lotaryńskich, odbudową zniszczonych terenów i francuskiem bezpieczeństwem. — Między innemi oświadczył Poincare, że **Francja własnemi funduszami dokonała odbudowy wewnętrznej.** Zamiast zwrotu wydanych pieniędzy posiada Francja w swych rękach **tylko obietnice** Niemiec. Jeżeli zwycięski naród był na tyle wspaniałomyślny takiem zaufaniem obdarzyć naród, — który mu wypowiedział wojnę, to stawia już chyba najmniejsze warunki, jeżeli żąda, aby od Francji nie wyłudzano wciąż bezpośrednio lub pośrednio dalszych ustępstw i aby nie domagano się wymazania podpisów, jakie złożono pod traktatami. **Nie możemy się zgodzić, aby wszystkie układy były zawierane kosztem Francji.**

Ucieczka przed faszystami przez lodowiec

Paryż, 11 sierpnia. W nocy z niedzieli na poniedziałek przybyło do Francji **30 uciekinierów włoskich**, między którymi jest **kilka kobiet**, którzy bocznemi drogami **przedostali się z Włoch przez** lodowiec **Rochemellon.** Po drodze zabłądzili oni i zostali **uratowani przez patrol francuski.** Po drodze uciekinierzy natrafili **na zwłoki rodaka**, który podczas ucieczki **musiał paść ze znużenia i zamarzł na śmierć.**

—ooo—

Powstanie Kurdów

Londyn, 11 sierpnia. Rząd **perski** wręczył ambasadorowi **tureckiemu** w Teheranie **odpowiedź na notę turecką.** Wedle oficjalnej agencji tureckiej, z odpowiedzi perskiej wynika, że można liczyć na współpracę Persji w kierunku zabezpieczenia granicy. Chodzi tylko jeszcze o wyznaczenie ról. Natomiast Reuter donosi z Konstantynopola, że **turecki minister spraw zagranicznych odbył konferencję z posłem perskim, oraz z ambasadorem sowieckim.** Dziś odbyła się rada ministrów, na której obradowano nad notą perską. Rada ministrów uznała propozycję perską wspólnego wystąpienia przeciw Kurdom na terytorjum Persji za **nie do przyjęcia.** Natomiast została przyjęta ważna uchwała. W radzie uczestniczył także szef sztabu generalnego. Jak słychać, znany **przywódca Kurdów Haczo**, który z 600 jeźdźcami przekroczył granicę od strony Syrji i **zajął 16 tureckich wsi, został przez Francuzów schwytany i wzięty do niewoli.**

Londyn, 11 sierpnia. Jak obecnie wiadomo, w odpowiedzi na ostatnią notę turecką **Persja sprzeciwiła się ściganiu Kurdów powstańczych przez wojska tureckie na terytorjum perskiem.**

Z **Bagdadu** donoszą, że w północnych prowincjach **Iraku**, których ludność stanowią przeważnie Kurdowie, wybuchły **rozruchy.** Aby nie dopuścić do ogólnego powstania, wyjechała **do Kurdystanu delegacja rządowa**, składająca się z zastępcy wysokiego komisarza, delegata rządowego, ministra spraw wewnętrznych, oraz ministra sprawiedliwości. Na zgromadzeniu w **Kerkuku** oświadczył delegat rządu **Jafar-pasza**, że rząd Iraku' względem Kurdów prowadzi politykę przyjazną i nie uznaje żadnej różnicy między Kurdami a Arabami. Rząd jest jednak zdecydowany stłumić w zarodku każdy bunt.

Konstantynopol, 11 sierpnia. Krążą tu pogłoski, że Turcja postanowiła obsadzić swem wojskiem sporny teren w górach Ararat. Wojska tureckie stoją na granicy perskiej gotowe do marszu, w oczekiwaniu na rozkaz. Przypuszczalnie Persja nie będzie stawiała oporu czynnego, lecz uda się o pomoc do Ligi Narodów.

Afgańska wyprawa zbójnicka

Londyn, 11 sierpnia. Z Peszawaru donoszą, że podczas ataku na magazyn wojskowy koło stacji kolejowej w Peszawarze, **Afridowie obrabowali magazyn i spalili go doszczętnie, zanim nadeszła pomoc wojskowa.** Podczas utarczki jaka się następnie wywiązała **padło kilka ofiar po obu stronach.** Miasto Peszawar jednakże nie było atakowane. Natomiast stwierdzono, że mniejsze oddziały Afridów **przekroczyły granicę i zajęły kilka mniejszych miejscowości.** Władze brytyjskie przygotowują tymczasem **ofensywę przeciw Afridom** i koncentrują w Peszawarze **wojsko, samoloty i artylerję.**

Londyn, 11 sierpnia. Jak donoszą, większa banda Afridów napadła dziś na posterunek wojskowy, położony na południe od Parachinaru, leżącego 80 mil na zachód od Peszawaru. Świadczy to, jak poważne rozmiary przybierają powstanie tego szczepu.

TELEGRAMY

KONFISKATY

Warszawa, 11 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym skonfiskowane zostały „Robotnik" i „Gazeta Warszawska" za pół zdania z rezolucji zjazdu legjonistów-demokratów, omawiający stosunek sanacji do finansów publicznych.

„KLAPA" ZJAZDU RADOMSKIEGO

Warszawa, 11 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Prasa warszawska omawia uchwały zjazdu legionistów w Radomiu, przyczem naogół podkreśla, że zjazd ten zarówno jakościowo jak i ilościowo zawiódł oczekiwania organizatorów.

P. MIN. KWIATKOWSKI JEDZIE DO CZECHOSŁOWACJI

Warszawa, 11 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wyjeżdża z początkiem września do Czechosłowacji celem złożenia rewizyty czeskiemu ministrowi przemysłu i handlu.

ROZUMNY GŁOS NIEMIECKI O „KORYTARZU"

Warszawa, 11 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Warszawski korespondent „Vossische Zeitung", prezes związku korespondentów zagranicznych w Warszawie Emanuel Birnbaum wygłosił w ubiegłą niedzielę w Królewcu odczyt o Pomorzu. W odczycie tym podkreślił red. Birnbaum, że **niema w Polsce ugrupowania ani stronnictwa, któreby godziło się na rewizję granicy polsko-niemieckiej.** Jeżeli Niemcy chcą uzyskać jakieś koncesje, muszą się zwrócić na drogę bezpośrednich rokowań z Polską.

ZAJŚCIE NA HELU

Gdańsk, 11 sierpnia. Senat gdański wysłał do rządu polskiego notę w sprawie aresztowania obywatela gdańskiego Mosskopfa na Helu. Jak wiadomo, Mosskopf został aresztowany za wrzucenie niedopałka papierosa do puszki pewnej kwestarki, a później zwolniony z więzienia za kaucją. Władze gdańskie miały rzekomo stwierdzić, że Mosskopf został przez publiczność polską pobity. W nocie tej senat gdański prosi rząd polski, aby w przyszłości nie dopuścił do powtórzenia się podobnych wypadków.

CZESKA OPOZYCJA KOMUNISTYCZNA WRACA DO SOCJALNEJ DEMOKRACJI

Brno, 11 sierpnia. Odbyła się tu wczoraj konferencja czecho-słowackiej opozycji komunistycznej z robotniczą partją socjalistyczną. W wyniku obrad uchwalono, że organizacyjne połączenie obu partyj nastąpi 1 września.

WYWRÓCONA ŁÓDŹ

Grac, 11 sierpnia. W miejscowości styryjskiej Preg wydarzyła się **na rzece Mur katastrofa**, która pociągnęła za sobą **cztery ofiary w ludziach.** W chwili przejazdu przez wezbraną rzekę, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się ze sterem wywróciła się łódź, w której znajdowało się siedm osób. **Cztery osoby utonęły momentalnie, a reszta uchwyciła się wywróconej łodzi i w ten sposób trzymała się na powierzchni wody. Pewien robotnik**, który przypadkowo przechodził obok miejsca katastrofy, pośpieszył rozbitkom z pomocą i wyratował ich w ten sposób, że wskoczył do wody, podpłynął do wywróconej łodzi, przywiązał do niej linę i przyholował do brzegu.

UKŁAD RUMUŃSKO - WĘGIERSKI

Budapeszt, 11 sierpnia. Ciągnące się już od dłuższego czasu rokowania rumuńsko-węgierskie w sprawie zawarcia układu osiedleniowego, handlowego, weterynaryjnego i nawigacyjnego, doprowadziły dziś do porozumienia, za wyjątkiem niektórych punktów, które będą tematem dalszych obrad. Układy te, z wyjątkiem punktów spornych, zostały dziś parafowane przez kierowników obu delegacyj. Po wyjaśnieniu punktów spornych układ zostanie podpisany. Ponieważ dotychczasowy układ prowizoryczny wygasa z dniem 31-go sierpnia, przeto drogą dyplomatyczną zawarto układ, że począwszy od 1 września aż do czasu wejścia w życie nowego układu, najpóźniej do 1 stycznia 1931 r., oba państwa będą wzajemnie korzystały z jak największego uprzywilejowania.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Paryż, 11 sierpnia. W Türkischmühle (w Zagłębiu Saary) najechał samochód w pełnym biegu na drzewo przydrożne i strzaskał się. **Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a trzy odniosły ciężkie rany.**

POLITYKA CELNA ANGLJI

Londyn, 11 sierpnia. „Daily Herald" dowiaduje się, że kilku ministrów otrzymało polecenie przygotowania programu na przyszłą konferencję państwową. Między innemi komisja ta zajmie się wypracowaniem projektu w sprawie czasowego wprowadzenia ogólnej taryfy celnej w wysokości 10 procent, celem przysporzenia dochodów państwowych. Podwyżka ta nie dotyczy dominjów. Korespondent tego dziennika zauważa, że ostateczna decyzja w tak ważnej sprawie będzie mogła zapaść tylko na radzie ministrów. Krok ten bowiem oznacza odwrót od wolnego handlu i z tego powodu będzie musiał być poddany gruntownemu i krytycznemu rozważeniu.

KOMUNIŚCI W TURCJI

Konstantynopol, 11 sierpnia. Policja aresztowała tu 34 osoby, w tem 8 kobiet, podejrzane o należenie do komunistycznej organizacji tajnej, zdążającej do obalenia obecnego rządu i zaprowadzenia dyktatury proletarjatu. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo.

ROKOWANIA Z GANDHIM

Londyn, 11 sierpnia. — Z Allahabadu donoszą: Obaj Nehru, którzy dotychczas przebywali w tutejszem więzieniu, zostali dziś przewiezieni do Poony i umieszczeni w więzieniu, w którem przebywa Gandhi, celem ułatwienia im porozumiewania się.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W AMERYCE

Nowy Jork, 11 sierpnia. Sowiecka misja handlowa „Amtorg" zamówiła w różnych amerykańskich fabrykach maszyny rolnicze na ogólną sumę 40 miljonów dolarów. Termin dostawy rozpoczyna się w listopadzie.

ROZBICIE SIĘ OKRĘTU

Nowy Jork, 11 sierpnia. Z St. John na Nowej Funlandji donoszą, że podczas gęstej mgły w pobliżu Aux Basque najechał angielski okręt „Charibou" na skałę i rozbił się. Pasażerów i załogę wyratowano.

EKSPLOZJA NA OKRĘCIE WOJENNPM

Paryż, 11 sierpnia. Na francuskim statku wojennym „Bellirax", przebywającym obecnie w porcie Papcete (Tahiti) nastąpiła **gwałtowna eksplozja**, skutkiem czego **2 marynarzy zostało zabitych.**

Pancernik na sprzedaż po zniżonej cenie

DANJA ROZBRAJA SIĘ

Oryginalny to kraj ta Danja, do której wybierają się właśnie turowcy na wycieczkę. Oryginalny i sympatyczny. Nie znalazła wprawdzie łaski w oczach Ilji Erenburga, ale mało się tem martwi. Zdobyła się ona na *rząd socjalistyczny*, mimo że jest *wybitnie chłopskim krajem*. A teraz oto daje „rozbrajającemu się" światu niezwykłe zaiste widowisko. *Sprzedaje swoją flotę!* Danja się rozbraja, rozbraja się na serjo, nie na papierze i pozbywa się niepotrzebnego żelastwa: okrętów wojennych. I w Kopenhadze dziwny targ się odbywa. Flota wojenna na sprzedaż! Kto da więcej?

Do przetargu nie stanęło oczywiście żadne większe mocarstwo. Nie dlatego, że... rozbrojenie Boże broń! Ale te większe państwa muszą przecież dać zarobić rodzimym przemysłowcom wojennym, którzy przecież nie po to subwencjonują „patrjotyczne" gazety i wszelkiemi środkami podsycają nienawiść między narodami, by nie otrzymywać zamówień. Do licytacji stają państwa, które z tych lub innych powodów nie mają swoich Kruppów, ani Schneider-Creusotów. Staje do licytacji sąsiadka Danji z przeciwka przez Bałtyk: Łotwa, konkurują z nią państwa dalekie i egzotyczne. Chiny i Sjam, żółty smok i biały słoń chciałyby się uzbroić nowożytnie a tanio.

Siedzą zatem skośnoocy dyplomaci i sztabowcy w Kopenhadze, oglądają, kręcą głowami, ganią towar. Jak zwykle w handlu. Danja gwałtu krzyczy, że licytanci dają zaledwie 8 miljonów koron duńskich za prawie nowy pancernik o 10 tys. tonn pojemności. Kosztował przecież 10 razy tyle! No, przy sprzedaży zawsze trzeba coś stracić, a na pancernikach można stracić dużo, dużo więcej. Niemcy więcej stracili na budowanych przez Wilhelma II. pancernikach. Targ z pewnością dojdzie do skutku.

Zabawne jest to z pewnością. Wysprzedaż floty wojennej en gros i en detail. Ale ta absolutnie pierwsza w historji tego rodzaju licytacja zawiera i poważniejsze momenty. Może to zapowiedź dalszych? Zapewne! Danja może sobie na to pozwolić bo na jej terytorjum nikt nie czyha, a nie posiada do obronienia ani potęgi mocarstwowej, ani kolonij zamorskich. Ostatnie trzy wyspy w archipelagu Antyllów, jakie posiadała, sprzedała zaraz po wojnie światowej Stanom Zjednoczonym, a na Grenlandję, ani Faroer nikt się nie złakomi. Pozostaje tylko niebezpieczeństwo, że w razie jakiejś wojny na Bałtyku lub morzu Północnem mogłyby strony wojujące nie uszanować jej neutralności i pozamieniać jej wyborne porty w bazy dla floty... cudzej.

Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał, że Danja zostanie po wysprzedaży swojej floty wojennej zupełnie bezbronna i zdana na honor i poszanowanie traktatów przez inne państwa. Tow. Stauning, premjer duński, nie jest tak naiwny, ani nie myśli swojej ojczyzny składać w ofierze na ołtarzu doktrynersko pojętego rozbrojenia. Danja pozbywszy się pancerników *nie stanie się bynajmniej* bezbronnem jagnięciem wśród wilków. Za pieniądze uzyskane z wysprzedaży floty wojennej wybuduje rząd duński flotyllę okrętów przybrzeżnych nadających się wprawdzie tylko do obrony wybrzeży, ale do tego celu zupełnie wystarczających. Wybuduje też szereg okrętów do zakładania min. W razie wojny na Bałtyku *gęsty pas min* dookoła brzegów duńskich i przy ujściach cieśnin dzielących wyspy duńskie wraz ze sprawną flotą nadbrzeżną wystarczą zupełnie, aby zapuszczenie się walczących flot na duńskie wody uczynić przedsięwzięciem bardzo ryzykownem, gdzie nie opłaci się skórka za wyprawę. A wszakże w nowoczesnej wojnie to jest właśnie, to co najważniejsze: czy się opłaci.

Dotychczasowa flota duńska była dość potężną aby zjadać olbrzymie sumy na samo jej utrzymanie, a o wiele za słabą aby przez 48 godzin opierać się flocie któregokolwiek z możliwych kombatantów. Samo jej istnienie mogłoby być *pretekstem do pogwałcenia neutralności*. — Odpada więc jako niepotrzebna, a niebezpieczna zabawka schlebiająca tylko ewentualnym „ambicjom mocarstwowym". Niech się tą zabawką bawią Chiny czy Sjam! Niech się cieszą, że sztandar z żółtym smokiem czy białym słoniem powiewa na pancerniku, który Anglja momentalnie zatopi, gdyby miał przestać być zabawką. Sztandar z 9 czerwonemi sercami może powiewać bez wstydu nad dziełami pracy mniej szumnej, ale trwalszej. I może to przełamanie wiekowych instynktów „rycerskich" przez potomków wikingów, przeistoczonych w jeden z najkulturalniejszych narodów Europy, stanie się naprawdę jaskółką nowych czasów.

W. J. G.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 14 bm. punktualnie o godzinie 6'30 wieczór w biurze Rady Zawodowej (Dunajewskiego 5 III p.).

POSIEDZENIE KLUBU ŁAWNIKÓW Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6, odbędzie się we wtorek 12 bm. o godz. 7'15 wieczór w lokalu Związku. Wzywa się wszystkich Kolegów członków Klubu do niezawodnego i punktualnego przybycia.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU ZWIĄZKU METALOWCÓW GRUPY I odbędzie się we czwartek 14 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu organizacji metalowców przy ul. Dunajewskiego 5.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Lakme" (z Ewą Bandrowską)
Środa: „Skowronek".
Czwartek: „Tosca".

KINOTEATRY

Apollo: „Symfonja północy" i „Pokusy Broadwayu".
Bagatela: „Cuda indyjskich fakirów" i „Poświęcenie kobiety".
Corso: „Tajemnicza banda".
Dom żołnierza: „Złodziej miłości".
Promień: „Mężczyźni przed ślubem".
Sztuka: „Błąd ojca".
Uciecha: „Nieśmiertelna miłość".
Wanda: „Katarzyna I" (Miłostki carycy).
Warszawa: „Detektyw" i „Coraz prędzej",

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 12 sierpnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 73.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Przez góry, zdroje i letniska śląskie" — wygłosi dr. Kazimierz Saysse-Tobiczyk. 18.00: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: Odczyt: „Radjoamatorstwo jako czynnik wychowawczy" — wygłosi dr. T. Piotrowski. 19.30: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Gramofon: „Cyganerja" Pucciniego. 22.00: Transmisja z Warszawy: Dyskusja: „Legenda a rzeczywistość", komunikaty.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . . . zł. 4.—
Winter: Duce 3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy 5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej . 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.